



Ponad tysiąc podpisów złożonych przez mieszkańców pod petycją o utrzymanie Domu Sztuki do pani prezydent Hanny Gronkiewicz-Walz **2**

### CZY RZECZYWIŚCIE ZMIERZAMY KU DEMOKRACJI?

Utajnienie danych wynika z faktu niebywałego rozrostu administracji samorządowej w Warszawie w trakcie obecnej kadencji – pisze profesor Lech Królikowski. **6**



### LESZEK LENARCZYK O KADENCJI RADY DZIELNICY URSYNÓW

– Koalicję PO-SLD zapamiętamy za utratę na rzecz dzielnicy odszkodowania w wysokości około 73 mln zł należących się za opóźnienie w budowie Areny Ursynów oraz za „utopienie” około 3 mln zł publicznych pieniędzy przy budowie boisk sportowych przy Arenie Ursynów. **8**

Drodzy Czytelnicy, mieszkańcy Ursynowa.

Oddajemy w Wasze ręce 3 numer „Głosu Ursynowa”, gazety Stowarzyszenia Nasz Ursynów, w którym mam zaszczyt pełnić obowiązki redaktora naczelnego. Redakcja „Głosu Ursynowa” tak jak dotychczas nie zawiedzie Państwa zaufania monitorując codziennie sprawy naszego Ursynowa. Stawiamy przed sobą ambitne zadania. Naszym celem jest wytworzenie wśród mieszkańców Ursynowa potrzeby współdziałania, aktywności i pogłębionej debaty nad najistotniejszymi sprawami naszej dzielnicy. Potencjał intelektualny Ursynowa jako dzielnicy zdecydowanie

## Ursynów – OBYWATELSKI

inteligencją spożytkować można najlepiej inspirując działania ponadpartyjne, sąsiedzkie i obywatelskie. Z ursynowskich doświadczeń wiemy, że partie polityczne myśląc kategoriami ogólnokrajowymi koncentrując swoją uwagę na sejmie nie zadbają o interesy ursynowian bardziej niż stowarzyszenia tworzone przez jego mieszkańców. Stąd też w życiu Ursynowa tak dużo nietrafnych, zaniechanych, opóźnionych, a często wręcz kompromitujących działań. To smutne, ale można to zmienić włą-

śnie poprzez społeczne wsparcie dla naszych ursynowskich inicjatyw społecznych. W Europie Zachodniej, czy Ameryce Północnej w tzw. demokracjach dojrzałych partie polityczne mają w wyborach samorządowych niewiele do powiedzenia w sprawach lokalnych. Tam niemal całą władzę na poziomie samorządowym pełni lokalne stowarzyszenia tworzące komitety wyborcze. A więc, szanowni mieszkańcy Ursynowa pamiętajcie to Wy decydujcie – NIC O NAS BEZ NAS!

Chcemy również Państwa poinformować, iż pragniemy na stałe wpiąć się w krajobraz Ursynowa i stworzyć z „Głosu Ursynowa” regularnie ukazujący się miesięcznik. Zapraszamy zatem Państwa do współpracy z naszą redakcją. Czekamy na Wasze lisy, maile, telefony oraz spotkania w naszej redakcji. Dziękujemy za dotychczasowe wsparcie, uwagę oraz liczne wyrazy sympatii. Jesteśmy przekonani, iż w przyszłości RAZEM dokonamy więcej dla rozwoju Ursynowa.

AGNIESZKA KIK-GŁOWACZ



# Prawie wszyscy w obronie tradycji

Gdy w czerwcu br. jasnym stało się, że SBM Jary nie przewiduje kontynuowania działalności Domu Sztuki w planowanej w tym miejscu inwestycji zawrzało wśród mieszkańców. Na czoło protestujących wysunęli się radny Piotr Guział i Alicja Janusz – doktorantka w Instytucie Biologii Doświadczalnej PAN. Pan radny dostrzegł szansę na uratowanie Domu Sztuki w powstającym właśnie planie zagospodarowania przestrzennego dla tej części Ursynowa. Traf chciał, że równoległe do walnego zgromadzenia w spółdzielni Jary był czas na zgłaszanie uwag do projektu planu.

Radny skorzystał z tego prawa i wniósł, by plan obowiązywał inwestora planowanego budynku do odwołania w nim domu kultury w zakresie nie mniejszym niż dotychczas. O dziwo Pani Prezydent zaakceptowała uwagę radnego Guziała wbrew zdaniu lokalnych działaczy PO na czele z radną Elżbietą Igras, która jak wieść gminna niesie, nie mogąc pogodzić się, że nie ona jest dyrektorem Domu Sztuki, robi wszystko by zniszczyć tę placówkę.

W tym samym czasie z inicjatywy Pani Alicji Janusz ruszyła na facebooku

strona Ocalić Dom Sztuki na Ursynowie. Mimo wakacji zapisało się na niej ponad 200 sympatyków, a obecnie liczba ta przekroczyła 360 osób. Nie było sensu działać równoległe, dlatego też połączone siły obrońców Domu Sztuki rozpoczęły we wrześniu zbiórkę podpisów pod petycją do Pani Prezydent na rzecz ocalenia tej placówki. W krótkim czasie zebrano ponad 1000 podpisów.

Niemal nikt z przechodzących obok stolika z podpisanymi nie był obojętny. Temat poruszył i młodych i starszych, kibiców Legii i emerytów, singli i stateczne głowy rodzin. To zryw, który można porównać do udanej akcji w obronie Kopy Cwila. Teraz nadzieja dla Domu Sztuki w tym, że 21 listopada wybierzemy władzę, która będzie chciała pamiętać o ursynowskiej tradycji. Z tego samego okręgu będzie się o mandat ubiegać zarówno obrońca Domu Sztuki Piotr Guział z ramienia Naszego Ursynowa, jak i Elżbieta Igras z ramienia PO, która przez 4 lata jako szefowa komisji kultury nie znalazła czasu by spotkać się z szefami ursynowskich domów kultury i zrobiła wiele by Dom Sztuki przestał... istnieć. **RED.**

## CO FUNDUJE MIESZKAŃCOM NASZ URSYNÓW

**Niezły paszтет przygotowuje mieszkańcom SMB „Jary” radny z formacji Nasz Ursynów. Zresztą zameldowany przy ul. Puszczyka i – jak sam oświadcza na łamach tygodnika „PASSA” – od trzech kadencji radny z tego rejonu Ursynowa. Zapamiętajcie więc Państwo mieszkańcy nazwisko – Piotr Guział, bo wybory już na jesieni i trzeba będzie znowu pójść do urn, aby wybrać przedstawicieli, którzy będą dbali o nasze interesy. A pomysły tego gościa są warte zapamiętania.**

Skoro już jesteśmy przy dbaniu i interesach opowiem Wam, Czytelniczy – spółdzielcy historię o wspomnianym wyżej pasztecie.

Nie budująca od lat wielu spółdzielni mieszkaniowa „Jary” zawzięła się swego czasu i decyzją władz najwyższych, czyli Walnego Zgromadzenia Spółdzielców, postanowiła zbudować piękne budynki przy al. KEN 103 i 105, w miejscu zaprzyjaźnionego parkingu społecznego. Budynki są okazałą wizytówką spółdzielni, ale również Ursynowa.

## Czy Guział

W ostatnim czasie Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę o zabudowie drugiej części wspomnianego terenu, czyli przy ul. Wiolinowej, wzdłuż Surowieckiego. Oczywiście po uprzednim rozebraniu architektonicznego chłamu z lat siedemdziesiątych. W tym również budynku, w którym mieści się Dom Sztuki. Ponieważ wspomniana placówka przynosi spółdzielni „Jary” (czyt. spółdzielcom) 600 tys. złotych strat rocznie, a oddziaływanie na środowisko jest minimalne – postanowiono nie odzwierać Domu Sztuki w projektowanej zabudowie. Tym bardziej że w niedługim czasie rozpocznie się budowa Centrum Kultury i zapewne dotychczasowe finansowanie działalności spółdzielczych domów kultury z budżetu miasta się zakończy. I całość utrzymania domu kultury i finansowania imprez spadłaby na spółdzielców.

Chyba że radny Guział wie, że nie powstanie Centrum Kultury. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż właśnie on i koledzy radni z Naszego Ursynowa uwalili budowę Centrum. O sposobach nie będę teraz wspominał, bo miejsca brak, a i czasu szkoda. Czas nadejdzie... Ale do sedna. Otóż

# Obroniliśmy utrzymamy

Polemika z redaktorem naczelnym „Tygodnika Sąsiedzi” Jackiem Chudzikiem

W życiu każdego człowieka przychodzi taki moment gdy należy powiedzieć dość i udać się na spokojną emeryturę. Myślę, że redaktor naczelny Tygodnika Sąsiedzi, po burzliwych latach pracy osiągnął ten stan. Zatem parafrazując Kmicica: koniec Waść, wstydu sobie oszczędź, bowiem już sam nadtytuł: „Co funduje mieszkańcom Nasz Ursynów” w zderzeniu z tekstem Twojego autorstwa wzbudził u mnie uśmiech politowania. Jacku, Ty, członek założyciel Naszego Ursynowa pisesz taki tekst? Jesteś za, a nawet przeciw? Toż to pogoń za własnym ogonem i to na wrotkach. Ostrożnie drogi mój Redaktorze, bo wyrznięz głową w mur, nie daj Boże Domu Sztuki.

Jeśli Twym zamiarem jest osłabić moją pozycję, czy wiarygodność jako radnego, to na Boga nie używaj mego nazwiska w tytule a potem jeszcze sześciokrotnie w tekście, bo efekt osiągniesz zgola odmienny. Taka promocja jest nie lada prezentem, tym bardziej radośnie przyjętym, że szczególnie starannie dbasz by Twoja Gazeta ukazywała się na północy Ursynowa, traf chciał w moim okręgu wyborczym.

Jacku, przy tym natłoku informacji jaki serwują nam co dzień media, trudno zapamiętać kontekst, jednak po wielokroć powta-



rzane nazwisko zapada w pamięci, z czego rad jestem. Z atakowaniem za obronę Domu Sztuki trafiłes nieczym kula w płot. Dom Sztuki to przecież symbol Ursynowa i jego obrona to niemalże jak obrona Częstochowy przez wspomnianego już Kmicica. Być ursynowskim Kmicicem to nie lada zaszczyt, tym bardziej gdy moje victorie przeciwnik obieszcza. Uśmieiał się zatem setnie czytając Twe wynurzenia,

gdyż w sposób niezamierzony efekt zgola odmienny osiągnąłeś. Korzystając z prawa polemiki chciałbym jednak nie tylko śmiechem Cię nagrodzić, ale też i Twój brak wiedzy i błędy merytoryczne lekcją Ci udzieloną obnażyć.

Pisesz, że Dom Sztuki przynosi 600 tys. zł straty rocznie? Mienisz się artystą, więc spuszczam zasłonę milczenia nad twym ekono-

Do:  
Prezydent m.st. Warszawy  
Hanna Gronkiewicz-Waltz  
00-950 Warszawa  
pl. Bankowy 3/5, pok. 129  
sekretariatprezydenta@um.warszawa.pl

Burmistrz Dzielnicy Ursynów  
Urszula Kierzkowska  
02-777 Warszawa  
al. Komisji Edukacji Narodowej 61  
bmakosa@ursynow.waw.pl

Szanowna Pani Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy;  
Szanowna Pani Burmistrz Dzielnicy Ursynów;

My, mieszkańcy oraz sympatycy Ursynowa, wnosimy apel o kontynuację działalności Domu Sztuki SMB Jary przy ulicy Wiolinowej 14 w zaplanowanej inwestycji Wiolinowy Pasaż, na powierzchni nie mniejszej niż obecnie i w takim samym lub powiększonym zakresie, włącznie z kinoteatrem.

Przez ostatnie dwadzieścia sześć lat Dom Sztuki, jako najstarszy spośród czterech spółdzielczych domów kultury na blisko 150 tys. mieszkańców Ursynowa, dawał dzieciom szansę rozwoju uzdolnień wokalnych, plastycznych i aktorskich, podejmując się roli, której nie jest w stanie spełnić szkoła. W małym kinoteatrze wielokrotnie odbywały się koncerty i przedstawienia zarówno młodych talentów, jak i gwiazd kina, teatru i muzyki. To w Domu Sztuki powstał „Teatr Za Daleki” kierowany przez Zbigniewa Zapasiewicza, koncertowały tam Maryla Rodowicz czy też Anna Maria Jopek. Obecnie prężnie działa teatr dziecięcy i młodzieżowy. Organizowane są akcje „Lato w mieście” i „Zima w mieście”, a także wiele innych atrakcji dla dzieci i młodzieży.

Dom Sztuki nadal zajmuje się promocją kina niezależnego, filmów dokumentalnych i edukacyjnych, występuje kilka różnych kabaretów. W Galerii Domu Sztuki wystawiają swoje prace studenci i uznani artyści. Koniec Domu Sztuki będzie oznaczał likwidację wszystkich tych inicjatyw, co znacząco zuboży kulturalną ofertę Ursynowa. Na Ursynowie poza domami kultury teatr nie istnieje, a niekomercyjne kino, odpowiednie dla filmów offowych oraz pokazów dla uczniów i studentów, jest tylko jedno - w Domu Sztuki.

Inwestycje w kulturę nie przynoszą natychmiastowego zysku, ale nie można ich zaprzeczać w kategorii strat. W dłuższym okresie podnoszą one bowiem nie tylko poziom życia kulturalnego, ale także atrakcyjność dzielnicy, która staje się czymś więcej niż zbiorowiskiem bloków, sklepów i banków. W nowej odsłonie, z nowoczesnym kinoteatrem, Dom Sztuki mógłby dalej aktywnie kształtować ursynowską społeczność i wносить istotny wkład w kulturę Warszawy.

Domy kultury od lat pełnią na Ursynowie rolę instytucji pierwszego kontaktu z kulturą wysoką i jako takie są niezastąpione. Nie powinniśmy pozwolić, aby słowo „galeria” kojarzyło się tylko i wyłącznie z centrum handlowym.

W imieniu grupy „Ocalić Dom Sztuki na Ursynowie!” zarejestrowanej na serwisie Facebook

Aleksandra Janusz, 02-793 Warszawa

radny Piotr Guział, wbrew uchwale Walnego, czyli mieszkańców-spółdzielców, zablokował wspomnianą inwestycję, zgłaszając uwagi do planu zagospodarowania, którego jeszcze nie ma, a który obejmie zachodnią część Ursynowa Północnego. Zgłoszenie uwag pociągnie za sobą przesunięcia w terminie rozpoczęcia budowy. I to znacznie. W uwagach radny Guział dopisał, aby „w projektowanym budynku w miejscu dzisiejszego domu kultury otworzyć obligatoryjnie funkcję usług kultury w ni mniejszym niż dotychczas zakresie tj. na powierzchni 800 m<sup>2</sup>.”

Tym samym uchwała niedawnego Walnego o nieodtworzeniu domu kultury w nowej inwestycji staje się nieważna. Powtórze: ustalenia Walnego Zgromadzenia Spółdzielców w sprawie inwestycji, która, jak każda tego typu, jest korzystna dla mieszkańców- spółdzielców – są nieważne. Wisła się pali? Centralne sterowanie – to jest to.

Tyle tymczasem. Jeszcze tylko zaznaczę, że wcześniej radny Guział zaprzął do roboty dziennikarza „Gazety Wyborczej”, który rozlał lzy nad zamykaniem teatru na Ursynowie, placówki kulturalnej o 25-letniej tra-

dycji itp. Zamiast komentarza, zapraszamy na wycieczkę na Ursynów. Oprawdymy po Domu Sztuki. Po tych 800 metrach kwadratowych, na których widzi radny Guział działalność placówki.

I na koniec kilka pytań: czy sala widowiskowa będzie nadal miała sto miejsc? Czy powstanie scena z zapleczem, czy będą ubikacje dla artystów, czy tak jak teraz? Panie Piotrze, nie trzeba było obcować z Domem Sztuki tylko z okazji picia pierwszego piwa w młodości i spotkania się z Lucilla Santos, ale również zajrzeć na zajęcia (choćby z rzeźby), być gościem wernisażu wystawy itd. Nie wypisywałby Pan głupot w uwagach do zagospodarowania przestrzennego.

No, ale to temat na następny artykuł. Tymczasem okaże się, że skoro wolno do zagospodarowania wnosić uwagi, to może zrobić tak i kuria, próbując kolejny raz zbudować kościół pod Kopą Cwiła. **JACEK CHUDZIK**

(Przedruk „Sąsiedzi”, 2 lipca 2010, nr 102)

micznym pomysłem. Wskazana przez Ciebie kwota to koszt utrzymania budynku, w którym znajduje się nie tylko Dom Sztuki, ale obok niego też Gospoda pod Młynem, sklepy, szkoła tańca, etc. Zatem koszt funkcjonowania samego domu kultury to li tylko część kwoty 600 tys., którą należy pomniejszyć o przychody jakie z tytułu podnajmu pomieszczeń i innych osiąga Spółdzielnia.

**Pamiętajmy przy tym, że ani złotówka z kasy Spółdzielni** nie jest wydawana na program artystyczny Domu Sztuki. Realna kwota jaką rocznie Spółdzielnia przeznacza na funkcjonowanie Domu Sztuki to około 250 tys. zł. Oznacza to, że każdy członek spółdzielni dopłaca miesięcznie nieco ponad 3 zł do jego funkcjonowania. Nie sądzisz Jacku, że można wypić jedno piwo mniej w miesiącu, by mógł funkcjonować w naszej okolicy dom kultury?

**Fantazujesz w dalszej części swego tekstu,** że „w niedługim czasie rozpocznie się budowa Centrum Kultury”. Jak to? To była żona, a obecna radna i przewodnicząca komisji kultury, a jednocześnie felietonistka Twojej gazety nie raczyła Cię poinformować, że Centrum Kultury nie będzie? Przecież to władze Dzielnicy wylonione przez radnych PO postanowiły, że mimo, iż wydano blisko milion złotych na projekt, mimo, że jest pozwolenie na budowę, to jednak odstepują od budowy Centrum Kultury na działce za ratuszem. Próżno by szukać tej inwestycji w pięcioletnim planie inwesty-

cyjnym. I Ty, redaktor wolnej prasy nic na to? Nie postawisz zarzutu niegospodarności? Nie oskarżysz? Ach, racja, nie godzi się, w końcu Twa wolność sięga końca smyczy interesów byłej żony.

**Rozczuliłeś mnie zupełnie pisząc, że ja „i koledzy radni z Naszego Ursynowa** uwalili budowę Centrum”. Jesteśmy zatem wszechpotężnie jeśli mając 7 mandatów na 25 i nikogo w zarządzie uwalamy takie inwestycje. Szkoda, że nie dodałeś, że dzięki temu „uwaleniu” uwolniliśmy środki finansowe, które zostały zgodnie z naszą intencją przekazane na budowę szkoły przy ul. Lokajskiego, dzięki czemu dzieci z Kabat nie będą musiały uczyć się na 3 zmiany, kończąc zajęcia niekiedy o 19.

**Podpierasz się w swym bałamutnym wywodzie,** że radny Guział „wbrew uchwale Walnego, czyli mieszkańców-spółdzielców, zablokował wspomnianą inwestycję, zgłaszając uwagi do planu zagospodarowania, który jeszcze nie został uchwalony, a który obejmie zachodnią część Ursynowa Północnego. Zgłoszenie uwag pociągnie za sobą przesunięcia w terminie rozpoczęcia budowy. I to znacznie”. I znów ta niewiedza. Oj, Jacku czas na emeryturę. Mnie jako radnego i obywatela nie wiąza uchwały Spółdzielni, której członkiem nie jestem. Szczególnie gdy uchwałę podejmuje mniej niż 2,5% wszystkich członków Spółdzielni, czyli niespełna 150. Toż ponad dwa razy więcej zwolenników Domu Sztuki zalogo- wało się na facebooku. A ponad

1000 osób, z których znakomita większość mieszka w Spółdzielni Jary, podpisało się pod petycją na rzecz ocalenia Dom Sztuki.

**Piszesz, że składanie uwag do projektu planu zagospodarowania** to centralne sterowanie. Nie Jacku, komunizm, w którym było niektórym artystom i tym co za nich chcieli uchodzić tak błogo, dawno minął. Jest demokracja i wolność. Twojej uwagi do planu nie znalazłem, więc trudno by była rozpa- trzona. Moja ot

**NASZA SĄSIADKA**

**JOANNA JÓZWIK**

Mieszkanca w Północnej części Ursynowa od początku budowy tej części osiedla, tj. od prawie 30 lat. Do Warszawy przyjechała po ukończeniu na Wydz. Filozoficzno-Historycznego, kierunku historia na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza



w Poznaniu, Ukończyła Studia Podyplomowe Pedagogiczne dla Pracowników czelni technicznych Pracowała jako nauczyciel akademicki. Zarządzanie Oświatą. Uczyla dzieci pracując w SP 309, młodzież w Liceum im .T Reytana, Liceum J.W. Goethe`go, Liceum im. T. Kosciuszki, im .gen. W. Sikorskiego.

Nauczyciel dyplomowany. Jako pracownik Ministerstwa Zdrowia uzyskała aplikację urzędniczą w studium przy ul. Wawelskiej, zaś jako pracownik MENiS zglebiła problematykę oświaty. Kilka lat zarządzała Oddziałem TPD na Ursynowe, organizowała liczne imprezy sportowe, wycieczki, obozy. na co pozyskiwała sponsorów i funduze. Służy pomocą, udziela się społecznie, aktywnie pomagała rozwiązywać problemy dzielnicy będąc radną przez okres trzech kadencji.

**głos**  
**URSYNOWA**

**Wydawca:**  
Stowarzyszenie „Nasz Ursynów”  
Siedziba redakcji:  
02-797 Warszawa,  
ul. Belgradzka 42,  
tel./faks 22 641-86-91,  
mail: kontakt@nasz-ursynow.pl,  
www.nasz-ursynow.pl

**Redaktor naczelny:**  
Agnieszka Kik-Głowacz

**Zespół redakcyjny:**  
Lech Królikowski, Piotr Guział,  
Piotr Skubiszewski, Paweł Lenarczyk,  
Daniel Glowacz i współpracownicy

**Skład i łamanie:**  
Studio własne

**Druk:** Presspublica Sp. z o.o.

# Był kontrakt na

**Rozmowa z osobą podającą się za Andrzeja Nemo, autora tekstów znieślawiających radnych klubu Nasz Ursynów, które publikowane są na łamach tygodnika Pasma piśmie związanym z byłem burmistrzem Ursynowa Stanisławem Falińskim oraz ursynowską Platformą Obywatelską**

**Czemu zdecydował się pan na rozmowę z nami, mimo że wielokrotnie bezpardonowo atakował pan w swoich publikacjach zamieszczanych w Pamięci ludzi związanych ze stowarzyszeniem Nasz Ursynów?**

Czemu z wami rozmawiam? To proste, bo macie szansę na zwycięstwo w wyborach samorządowych, a taki ktoś jak ja może się każdej opcji przydać. Tak jak był kontrakt na Was, tak może być kontrakt na Waszą konkurencję.

**Kontrakt?**

Był kontrakt na serię publikacji mających na celu zniszczenie was przed wyborami. Ci z Pasma nie potrafili subtelnie przylać, zaraz trafiliby do sądu, więc ktoś tam na górze wymyślił, że lepiej wynająć fachowca. Mam duże doświadczenie i świadczę w tym fachu różne usługi, także polegające na przylaniu komus.

**Jaką „góre” ma pan na myśli mówiąc o kontrakcie?**

Jesteście ślepi?

???

Pytam, czy jesteście ślepi...



# Mamy prawo do zieleni

W świetle licznych eskalujących konfliktów dotyczących ochrony środowiska na terenie Warszawy i nie tak dawnych wydarzeń związanych z zagrożeniem powodziowym, za które pani Prezydent Gronkiewicz-Waltz publicznie obwinia tzw. „ekologów”, warto zadać sobie pytanie kim są ci mityczni „ekolodzy”. Szczerze mówiąc nie znam dokładnej odpowiedzi na to pytanie, ale wiem na pewno, że są grupy interesu, które chcą ośmieszyć i zdeprecjonować tą część społeczeństwa, której nie imponuje wyłącznie beton, metal i szkło taką, której sprawia przyjemność spędzanie wolnego czasu wśród zieleni i śpiewu ptaków.

Teoretycznie Konstytucja głosi, że ochrona środowiska jest obowiązkiem każdego obywatela, a władz publicznym w szczególności, ale kto by tam się przejmował Konstytucją i ile procent decydentów ją w ogóle przeczytało? Zresztą może te zapisy ustanowiono wtedy, kiedy nie wiedziano jeszcze że kwestię „ekologii” można w prosty sposób odciążać używając

mebli z wikliny i preferując stroje w kolorach khaki. Może nie było wtedy jeszcze ogólnie wiadomo, iż rodzime gatunki drzew to pospolite „samosiewy”, których należy się bezwzględnie pozbywać i nikt nie wpadł jeszcze na pomysł, prosty jak budowa cepa, że wystrzelanie bobrów raz na zawsze uchroni nasz kraj przed widmem powodzi.

Usłyszałam jakiś czas temu, jak jedna z pań radnych Warszawy wygłosiła poglądy, iż plan ochrony jednego z rezerwatów „zagroza urbanizacji w mieście”. Należy się więc chyba zastanowić, czy miasta są po to by „rozwinąć urbanizację” czy może mają być dogodnym miejscem życia dla ludzi? Czy środowisko zurbanizowane jest w ogóle dogodne dla życia dla ludzi i zwierząt? Niestety, badanie prowadzone w całym świecie wskazują jednoznacznie że nie – klimat panujący na terenach miast jest bardziej suchy niż na ich obrzeżach, temperatura powietrza są znacząco wyższe, intensywny ruch samochodowy, fabryki oraz niektóre sposoby ogrzewania do-

mów generują zanieczyszczenia powietrza, wód i gleb. Problemem jest także hałas miejski i wysokie zagęszczenia ludności, które wpływają na poziom stresu mieszkańców metropolii.

Jednym z czynników łagodzących te niekorzystne zjawiska jest miejska zieleń i zbiorniki wodne. Drzewa produkują tlen, wchłaniają zanieczyszczenia miejskie (przez co zresztą same chorują), wpływają na obniżenie temperatury powietrza oraz większą jego wilgotność. Naturalne tereny zieleni tworzą klify przewietrzające dla miasta i spowalniają tempo przepływu wody po ulewnych deszczach, przez co zmniejszają ryzyko powodzi i podtopień. Wreszcie wśród zieleni większość warszawiaków najchętniej spędza czas wolny i relaksuje się.

Wielu z Państwa powie, że doskonale wie to wszystko. I w tym właśnie problem – my, Warszawiacy to wszystko wiemy. Myślę, że urzędnicy także to wiedzą. Jeszcze niedawno władze Warszawy szczytnie się naszymi licznymi terenami

zieleni, powstał m.in. przepiękny album „Zakończaj się w Warszawie” poświęcony w całości warszawskim terenom przyrodniczo cennym, a wydanym przez Biuro Ochrony Środowiska m. st. Warszawy. Ratusz chwali się w nim przepięknymi terenami zieleni, cennymi gatunkami roślin i zwierząt występującymi na terenie naszego Miasta. Dlaczego więc drzew wciąż ubywa w zastraszającym tempie, dlaczego nie brane są pod uwagę opinie mieszkańców miasta, którzy np. nie chcą się latem smażyć na betonowej patelni?

Nie mam sympatii politycznych, ale wśród koalicji rządzącej wzbudzam dużą niechęć, czego przedstawiciele PO dali wyraz w czasie jednej z ostatnich sesji Rady Ursynowa. Mieszkan na Ursynowie od końca lat siedemdziesiątych. W międzyczasie przeprowadziłam się na kilka lat, ale wróciłam, bo to moja dzielnica, tu się wychowałam i tu czuję się najlepiej. Obecnie nie mogę patrzeć, jak bez zaangażowania i empatii Ursynów zarządzany jest przez osobę,

które nawet tu nie mieszka i pochodzi z Krakowa, a która posadę zawdzięcza jedynie poparciu w partii, a nie znajomości Ursynowa, czy zagadnień samorządowych. Osobę, która w ramach „obowiązków służbowych” pisze na policję pismo skierowane przeciwko członkom ursynowskiego stowarzyszenia, tylko dlatego, że osoby te mają czelność domagać się przestrzegania prawa przy realizacji dzielnicowych inwestycji „ekologicznych”. Jak widać, żeby być aktywnym społecznikiem w tym mieście trzeba nie dać się zastraszyć i mieć bardzo grubą skórę.

Zarząd Ursynowa działa jak producent, który w reklamach zachwala wyjątkowo drogi produkt jako „najtańszy na rynku”. Zachwala tak bardzo, że możemy co najwyżej uznać, że cena jest całkiem przeciętna. Budowa parku przy ul. Stryjeńskich nad zbiornikiem Moczydło 3 uzyskała dofinansowanie z Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska w ramach „ochrony rzekotki drzewnej” w kwocie 2 milio-

# zniszczenie was

## NASZ SĄSIAD

### PAWEŁ LENARCZYK

Mieszkaniec Ursynowa od 30 lat. Ojciec małej Zosi oraz mąż Eweliny.

Absolwent ursynowskiego liceum im. A. Kamińskiego, popularnie zwanego „Kamykiem”. Swoją edukację kontynuował na Politechnice na Uniwersytecie Warszawskim, trzyletniej aplikacji rzecznikowskiej, podyplomowych studiach z zakresu własności przemysłowej na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz prawie na UKSW.

Jako najważniejszą ursynowską inwestycję uznaje budowę szpitala w naszej dzielnicy. Uważa, że 150 tys. Ursynów powinien posiadać placówkę służby zdrowia odpowiadającą standardom XXI wieku. Po 30. latach dyskusji o szpitalu należy jak najszybciej przejść do fazy jego realizacji. Za nie mniej ważne uznaje przygotowanie dzielnicy Ursynów na przejęcie kompetencji związanych z zarządzaniem żłobkami. Od 2012 trzy małe ursynowskie żłobki przechodzą pod władztwo samej gminy Ursynów. Ale to mnie nie interesuje. Ja do niego nie mam.

pretuję je w taki sposób, aby zleceniodawca nie trafił przed oblicze sędziego i był zadowolony. W końcu płaci mi za wykonaną robotę, więc musi być usatysfakcjonowany.

### I był usatysfakcjonowany?

Nawet bardzo. Widziałem uśmiech na jego twarzy, kiedy czytał moje teksty. To zawodowiec. Był kiedyś zastępcą kierownika wydziału organizacyjnego w Komitecie Warszawskim PZPR, oni ścisłe współpracowali z SB i byli ekspertami w niszczeniu przeciwników ludowej władzy. Przecież wiecie, że przez ten niechlubny epizod w swoim zawodowym życiu wyleciał cztery lata temu z list wyborczych PO? Ponoć na żądanie samej poseł Kidawy-Błońskiej. Ale to mnie nie interesuje. Ja do niego nie mam.

### Mówisz o Jacku Krawczyku redaktorze naczelnym Pasma i szefie sztabu wyborczego komitetu, który nie dawno powołał Stanisław Faliński?

A jest jeszcze drugi taki na Ursynowie? (śmiech) Jak już powiedziałem, możecie na mnie liczyć, a jest o czym i o kim opowiadać.

### „Dziękujemy za rozmowę. Z oferty współpracy raczej nie skorzystamy. My chcemy promować dobre dla Ursynowa rozwiązania i pomysły, a nie nurzać się w pomysłach jak Twoi zleceniodawcy.”

Rozmawiali MAREK FLIS I ZBYSZEK MIZERA

ursynowskiej do Doliny Służewickiej czy zbadanie o połączenia z Wilanowem, to tylko kilka zadań, które uznaje jako najważniejsze do rozwiązania na Ursynowie. Te trzy inicjatywy (budowa szpitala, żłobków i dróg wylotowych) spotykają się z licznym poparciem mieszkańców naszej dzielnicy podczas prowadzonej przeze mnie akcji zbierania podpisów.

Oprócz tych wielkich spraw władze dzielnicy nie powinny zapominać o lokalnych, „małych” problemach naszych sąsiadów; tj.: poprawa bezpieczeństwa na naszych osiedlach, modernizacja przejścia podziemnego pod ul. Jastrzębowskię, otwarcie centrum wodnego SGGW dla mieszkańców Ursynowa, wsparcie naszej dzielnicy dla osób niepełnosprawnych, przywrócenie Programu Rozszerzonej Edukacji Muzycznej w szkole nr 318 czy w końcu budowa ścieżek rowerowych na Ursynowie. To tylko niektóre problemy, jakie powierają jemu mieszkańcy naszej dzielnicy.

W wolnych chwilach lubi czytać książki (poleca „Droge” Cormac’a McCarthy’ego), relaksuje się przy muzyce (od Hendla po Keitha Jarrett’a) oraz rozkoszuje się smakiem porannej małej czarnej. Latem gra w piłkę nożną i w tenisa, a zimą szusuje na nartach.

Odwiedź stronę: [www.lenarczyk.pl/ursynow.html](http://www.lenarczyk.pl/ursynow.html)



## NASZ SĄSIAD

### HENRYK KOZAKIEWICZ

Mieszkaniec północnego Ursynowa, radny Gminy Warszawa-Ursynów w latach 1998-2002 z ramienia AWS. W PRL działacz podziemnej Solidarności, założyciel i przewodniczący komisji zakładowej NSZZ Solidarność w MKB „Zachód”, w 1984 r. aresztowany za działalność podziemną spędził w areszcie na ul. Rakowieckiej 180 dni. Związany z Konfederacją Polskiej Niepodległej. Z wykształcenia socjolog, znawca problematyki wydawniczej, związkowej i społecznej. Doskonale zna warszawski samorząd pełnił bowiem w połowie lat dziewięćdziesiątych funkcję Komendanta Straży Miejskiej Gminy Warszawa-Centrum ds. administracyjnych i organizacyjnych, a przez ostatnie 5 lat był w urzędzie na Ochocie naczelnikiem wydziału sportu, turystyki i wypoczynku. Jako radny Ursynowa przewodniczył komisji zdrowia i rehabilitacji osób niepełno-

sprawnych. Był zwolennikiem wydzielania się ursynowskiego ZOZu, dziś uchodzącego za najlepszy w Warszawie, z Mokotowa i wspierał remonty zapyziałych niegdyś placówek ursynowskiej służby zdrowia. Jego pasją są sztuki walki, które od lat czynnie uprawia, a także zasiada w zarządzie Polskiego Związku Wu Shu.



### Dziwne pytanie...

To wy jesteście dziwni. Bawicie się w politykę i wierzycie, że zleceniodawcą kontraktu jest redakcja Pasma? Oni tylko kontrakt zrealizowali, ale to musiało prawdopodobnie przyjść z zewnątrz, bo jest to kontrakt typowo polityczny, mający na celu zniszczenie konkurencji w wyborach samorządowych.

### Gazeta Pasma uważa nas za konkurencję w wyborach?

Nie gazeta, tylko ważni ludzie związani z tą gazetą. Lokalni politycy z Ursynowa. Ponoć zrobiliście im w poprzednich wyborach niezłego psikusia nie dość, że wbrew logice partyjnej uzyskaliście mandaty radnych, to jeszcze zdobywając 25% poparcia. To pokrzyżowało mocnym ludziom obecnej ekipy ich plany biznesowe. Sami wiecie kto stał m.in. za takimi inwestycjami jak gigantyczna rozbudowa Tesco... Gazeta jest moim zdaniem tylko fasadą w tej grze. Pewnie jest jedno - oni was nienawidzą. Za wszystko. Bo udało się wam zaistnieć, bo macie dobrą prasę w Pasmie, która publicystyka, opracowaniem graficznym, nakładem i jakością druku bije Pasma na głowę. Bo ludzie się do was garną, co dostrzegłem zbierając anonimowo pewne potrzebne mi informacje, bo jesteście hiperaktywni i macie dużą szansę nawet wygrać te wybory. Co tak patrzycie? Żyjemy w Polsce, tu takich jak wy władza nie lubi (śmiech). Stanowicie poważne zagrożenie dla politycznego establishmentu.

### Wie pan, że Pasma zostało pozwane na kilkadziesiąt tysięcy złotych za naruszenie dóbr osobistych radnych Naszego Ursynowa Piotra Guziąła i Daniela Głowacza? Za ewidentne nieprawdy, które pan nawypisywał, może pan wkrótce słono zapłacić.

Nie straszcie. Zresztą, jeżeli nawet, to nie ja będę płacił, tylko redakcja Pasma? z redaktorem naczelnym Jackiem Krawczykiem na czele. Ja przecież nie istnieję, jestem Pan Nikt, czyli Andrzej Nemo. Zresztą, kto powiedział, że oni zapłacą? Przecież sąd skazał przed laty w trybie wyborczym Krawczyka za zniesławienie radnego Lecha Królikowskiego? Miał zapłacić jakiegoś pieniądza na PCK. I co? I nic, do dzisiaj nie zapłacił. To jest Polska, ludzie! Tu można bezkarnie używać sobie na przeciwnikach. Bo takie mamy sądy. Weźmy takiego Krzyśka R., nieformalnego właściciela firmy wydającej Pasma. Facet ma zajęte przez komornika udziały w firmie na 2,5 mln zł, które jest winien Skarbowi Państwa. I co? I nic. Jest prominentnym członkiem władz PO na Ursynowie i w Warszawie. A biznesy prowadzi przez podstawionych ludzi. Dlatego śmieje się z waszych gróbów. Nic im nie zrobicie.

### Kręci pana pisanie paszkwili na ludzi? To przecież metody rodem z poprzedniego systemu... Czy jest to moralne?

Ja nie piszę paszkwili. Dostaję materiały oraz informacje i inter-

wane jest wycięcie co najmniej 100 kolejnych.

Teren zielony Przy Bażantarni to środowisko życia wielu podlegających ochronie gatunków zwierząt: ptaków śpiewających, bażantów, lisów, jeży, ryjówek, nornic, lisów, kumaków nizinnych, żab moczarowych, ropuch czy rzekotek drzewnych. Plany Dzielnicy Ursynów to zwykła radykalna dewastacja przyrody połączona z zabijaniem zwierząt. Im więcej urzędników dzielnicy Ursynów jest wzywanych na przesłuchania w ramach śledztwa prokuratorskiego w sprawie Rzekotkowego Stawu, tym bardziej zarząd poprawia sobie wizerunek organizując konkursy na nazwę parku lub konferencję prasową dotyczącą ochrony gatunków zwierząt. W rzeczywistości zarząd odparł cynicznie ze to taki „chwyt reklamowy, promocja rzekotek”.



W ostatnim czasie na podobnej zasadzie Dzielnica Ursynów chwali się budową parku rozrywki „Przy Bażantarni”. Z opisów w prasie można odnieść wrażenie, że liczba drzew w wyniku prac się wręcz zwiększy. W rzeczywistości przeprowadzono już w ramach 1 etapu budowy wycinkę około 250 drzew, a teraz w ramach pieniędzy, które powinny być przeznaczone ochronę środowiska, plano-

Obserwując pracę samorządu od kilku lat i uważam, że największe zło tego miasta to partyjność radnych. Efekty są takie same i na sesjach Rady Warszawy i na sesjach rad dzielnic. Interesy mieszkańców są spychane na margines. Liczy się interes partii, a partia jest duża i ma zapewne dużo inte-

resów, niekoniecznie zbieżnych z lokalnymi problemami mieszkańców. Ci ostatni nie przejmują się zresztą detalami ustroju miasta, dopóki okoliczności nie zmuszą ich by szukać wsparcia w strukturach samorządowych. Wtedy odczuwają zaskoczenie, a potem wszechogarniającą bezradność.

Zachęcam Państwa, zwłaszcza w roku wyborów samorządowych, do aktywnego przyglądania się pracy radnych, zarówno miasta jak i dzielnicy. Sesje Rady Miasta można oglądać za pośrednictwem internetu. Podobnie powinno być z obradami Rady Ursynowa. Dowiedzmy się, jacy ludzie wpływają na jakość naszego życia i nie dajmy się zwieść propagandzie i nie wierźmy w żadne „prawo na to nie pozwala”, czy „nie ma pieniędzy”, zważywszy, że 2009 r. Zarząd Dzielnicy Ursynów nie wykorzystał około 40 mln zł planowanych na inwestycje, które to środki trzeba było zwrócić do kasy miasta.

**JOANNA MAZGAJSKA**  
prezes Towarzystwa Ochrony Herpetofauny Tryton; naukowiec herpetolog, autorka książki „Plazy Świata”; przewodnicząca Komisji Dialogu Społecznego ds. Środowiska Przyrodniczego przy Biurze Ochrony Środowiska m.st. Warszawy

# Czy rzeczywiście zmierzamy ku demokracji?

**D**obiega końca piąta kadencja odrodzonego samorządu terytorialnego w Polsce. Politycy są zgodni, iż samorząd terytorialny jest istotnym elementem ustroju demokratycznego, do którego zmierzamy w przyspieszonym tempie od pierwszych (pół)wolnych wyborów w dniu 4 czerwca 1989 r. Jednocześnie trwa coraz bardziej nachełny – w dosyć powszechnym odczuciu Polaków – zawłaszczanie państwa przez partię polityczną.

Następuje to nie tylko poprzez wygrywanie wyborów i sprawowanie władzy, ale często poprzez cyniczne wykorzystywanie swojej przewagi, uzyskanie przecież w demokratycznym wyborze. W czasach AWS-u modne było pojęcie parytetów, co sprowadzało się głównie do podziału łupów (przede wszystkim stanowisk), proporcjonalnie do osiągniętych wyników w wyborach. Można mieć zastrzeżenia do takiego postępowania, ale w związku z tym, że do podziału przystępowało wiele partii, była określona i ściśle przestrzegana liczba stanowisk, które podlegały podziałowi. Ten powszechnie akceptowalny (wówczas) system został radykalnie zmieniony przez Jarosława Kaczyńskiego. Powiedział on kiedyś, że skoro społeczeństwo obdarzyło jego partię największym popar-

ciem, to oznacza, że właśnie ta partia ponosi całą polityczną odpowiedzialność za efekt rządów, w związku z czym musi obsadzić wszystkie stanowiska, bo tylko wówczas owa odpowiedzialność będzie uzasadniona.

Kolejne ekipy nie odrzuciły tej zasady, wobec czego prawie totalna wymiana kadr kierowniczych po kolejnych wyborach jest normą. W ten sposób często nagradza się działaczy partyjnych, którzy nie uzyskali w wyborach dostatecznego poparcia, ale przysłużyli się danemu ugrupowaniu. Ludzie tacy, bardzo często bezpośrednio po studiach, jeszcze bez jakiegokolwiek dorobku, zazwyczaj dostają mało odpowiedzialne, ale dobrze płatne posady, m.in. w samorządzie terytorialnym, np. jako doradcy. W ten sposób niebawem rozrastają się urzędy gminne (w tym dzielnicowe), starostwa i urzędy marszałkowskie. Zjawisko to jest bardzo niepokojące, albowiem równolegle trwa elektryzacja procedur administracyjnych, co w większości krajów demokratycznych prowadzi do większej przejrzystości w zakresie funkcjonowania urzędów, ale także do redukcji zatrudnienia w administracji. Taki jest światowy trend, ale czy także w naszym kraju?

Będąc już trzeci raz radnym i mając spore doświadczenie w funkcjonowaniu urzędów (12 lat pracy w Departamencie Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli), postanowiłem zbadać to zjawisko w na przykładzie Urzędu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, a więc w urzędzie, który podlega władzom samorządowym Ursynowa, w których to władzach jestem radnym, a więc członkiem władzy uchwałodawczej i kontrolnej.

Aby uzyskać wiarygodne dane, skorzystałem z instrumentu o nazwie interpelacja. W paragrafie 32 ust. 1 Statutu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy napisano, że radni mogą składać interpelacje i zapytania w sprawach dotyczących Dzielnicy i jej mieszkańców. Dalej napisano (ust. 2), że interpelacja dotyczy spraw istotnych i obejmuje wskazanie konieczności rozwiązania problemu i żądanie zajęcia stano-

wiska przez Zarząd Dzielnicy oraz (ust. 3), że interpelacja powinna zawierać pytania dotyczące przedstawionego w niej stanu faktycznego. Natomiast na temat zapytania w Statucie napisano (§ 32 ust. 10): zapytanie dotyczy kwestii incydentalnej i składane jest ustnie na sesji.

Mając do wyboru instytucję interpelacji oraz zapytania (określone w Statucie jak wyżej), a jednocześnie pragnąc dokonać poważnej analizy funkcjonowania Urzędu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, ale także problemów komunikacyjnych Ursynowa – uznałem, że formą bardziej odpowiednią jest interpelacja. W tym miejscu należy dodać, że dane statystyczne dotyczące stanu zatrudnienia w poszczególnych urzędach dzielnicowych były przez pewien czas publikowane przez Wojewódzki Urząd Statystyczny, później jednak tego zaniechano. Na podstawie wcześniejszych danych opracowałem przed laty statystyczne zestawienie dotyczące administracji samorządowej Warszawy (liczba etatów, wydatki na administrację, liczba obsługiwanych mieszkańców przypadająca na jednego pracownika itd.), które opublikowałem w swojej książce pt.: Globalizacja a rozwój Warszawy (Warszawa 2001).

Obok pełny tekst mojej interpelacji.

Kilka dni temu w swojej skrytce (radnego) w Urzędzie Ursynowa znalazłem odpowiedź na interpelację. Przeczytałem i oczom nie chciałem wierzyć! Oto bowiem Pani Burmistrz Urszula Kierkowska postanowiła skorzystać z pretekstu i nie odpowiedzieć na moje – mam nadzieję, że istotne – pytania. Stwierdziła bowiem, że moja interpelacja nie spełnia niezbędnych przesłanek do zakwalifikowania (...) jako interpelacji radnego... Na dowód pani Burmistrz dołączyła opinię prawną podpisaną przez radcę prawnego Małgorzatę Denst.

Wychodząc ze statutowych definicji określających możliwości radnego uzyskania informacji w sprawach dzielnicy i jej mieszkańców, tj. interpelacji i zapytania trzeba stwierdzić, że postawiony przez mnie problem nie odpowiada statutowej definicji zapytania (dotyczy kwestii incydentalnej i składane jest ustnie na sesji) i nie mieści się także (wg stanowiska Pani Burmistrz) w definicji interpelacji. Czyli mówiąc inaczej, ja jako radny Dzielnicy Ursynów nie mam prawa uzyskać wiarygodnych informacji o urzędzie, nad którym teoretycznie i pośrednio sprawuję nadzór (jako radny). Pomijając kuriozalność sytuacji chcę podkreślić, że odmowa udzielenia mi informacji o urzędzie administracji publicznej jest sprzeczna z art. 61 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie jed-

Warszawa, 20 sierpnia 2010 r.

dr hab. inż. Lech Królikowski  
Radny  
Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy  
(Klub Radnych „Nasz Ursynów”)

Pani  
Urszula Kierkowska  
Burmistrz  
Dzielnicy Ursynów  
m.st. Warszawy

## Interpelacja radnego nr 17/2010

Według danych statystycznych, w 2000 r. w Urzędzie Gminy Warszawa-Ursynów zatrudnienie wynosiło 320 etatów. Biorąc pod uwagę ówczesną liczbę mieszkańców Ursynowa (115 936), na jeden etat przypadało statystycznie do obsługi 362,3 osoby. Przy ogólnych nakładach na administrację gminy wynoszących wówczas 17,7 miliona złotych, koszt jednego etatu wynosił rocznie 117 812,50 zł, co w przeliczeniu na obciążenie statystycznego mieszkańca dawało 325,17 zł. Tak liczone koszty obsługi jednego mieszkańca były niższe od średniej warszawskiej (340,82 zł) i prawie dwukrotnie niższe niż w gminie Wilanów, gdzie wynosiły 745,44 zł, ale znacznie wyższe niż w gminie Targówek, gdzie wynosiły 180,05 zł. W związku z faktem, iż od opisanego stanu ursynowskiej administracji minęło 10 lat, wiele procedur zostało z informatyzowanych oraz wprowadzono wysoko wydajne urządzenia biurowe, ale zmienił się w międzyczasie zakres uprawnień i obowiązków urzędu gminy/dzielnicy – proszę o podanie analogicznych danych dla Urzędu Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, według stanu na 31 grudnia 2006 r. oraz 31 grudnia 2009 r. Celem właściwej oceny rozwoju ruchu samochodowego, jak też konsekwencji z tego wynikających, niezbędne są precyzyjne dane statystyczne. W związku z powyższym uprzejmie proszę o podanie liczby samochodów osobowych zarejestrowanych na Ursynowie (w Urzędzie Dzielnicy Ursynów) według stanu na 31 grudnia 2006 r. oraz 31 grudnia 2009 r.

znacznie napisano, że obywatel ma prawo do uzyskania informacji o działalności organu władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne. (...) Postawa reprezentowana przez Panią Burmistrz jest sprzeczna także z ustawą z dnia 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (Dz.U. z 2001 r., nr 112, poz. 1198 ze zm.), gdzie napisano (art. 2 ust. 1) każdemu przysługuje (...), prawo dostępu do informacji publicznej (...). (ust. 2) od osoby wykonującej prawo do informacji publicznej nie wolno żądać wykazania interesu prawnego lub faktycznego. W art. 6 przywołanej ustawy napisano m.in.: Udostępnieniu podlega informacja publiczna, w szczególności o: trybie działania władz publicznych i ich jednostek organizacyjnych (ust. 1 pkt 3 lit. a).

Analizując przepis Statutu (§ 32) oraz opinię radcy prawnego należy przyjąć, że radny ma statutowe prawo zadania pytania w kwestii incydentalnej, ale nie może pytać o kwestie zasadnicze, np. o liczbę pracowników urzędu. Stan taki jest w sprzeczności – moim zdaniem – z jedną z fundamentalnych zasad ustrojowych sformułowanych w Konstytucji (art. 10 ust. 1): ustroj Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, władzy wykonawczej i władzy sądowniczej. Jeżeli – a tak twierdzi Pani Burmistrz powołując się na § 32 Statutu Ursynowa – radny nie może zadać pytania innego niż incydentalne, to stawiam tezę, że Statut Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy (ale także wszyst-

kich innych dzielnic, albowiem były uchwalone przez Radę Warszawy wg jednego wzoru) jest niezgodny z Konstytucją RP, i jako taki powinien być uchylony. Nie może być bowiem tak, że każdy obywatel RP może zadać dowolne pytanie dotyczące np. funkcjonowania administracji publicznej, natomiast radny tego nie może (obecna wersja statutu tego nie przewiduje). Oznacza to, ni mniej ni więcej, że radny nie jest obywatelem RP, co jest w oczywistej sprzeczności z innymi przepisami.

Pani Burmistrz jest prawnikiem z dużym doświadczeniem zawodowym, dlatego śmiem postawić tezę, że odmowa (na piśmie) udostępnienia informacji publicznej, co teoretycznie zagrożone jest grzywną, karą ograniczenia wolności albo pozbawieniem wolności do roku, nie jest jej pomysłem. Odnoszę bowiem wrażenie, że utajnienie danych wynika z faktu niebawomego rozrostu administracji samorządowej w Warszawie w trakcie obecnej kadencji. Dane statystyczne są na tyle kompromitujące, że poważni ludzie godzą się nawet na konsekwencje prawne, aby tylko nie przekazać opinii publicznej prawdziwego obrazu samorządowej biurokracji stolicy, szczególnie na kilka tygodni przed kolejnymi wyborami samorządowymi.

Myszę, że warto o tym pamiętać idąc w listopadzie do lokalu wyborczego.

prof. dr hab. inż. LECH KRÓLIKOWSKI  
klub radnych „Nasz Ursynów”





## Park lasek brzozowy

Już drugi tydzień trwają prace przy budowie I etapu parku lasek brzozowy. Firma Pleneria aktualnie rozprowadza instalacje elektryczne i wodne.

Wytęczone są ciągi komunikacyjne. Prace mają się zakończyć do listopada 2010 r. Szkoda, że od razu nie można przeprowadzić było budowy II etapu Parku, ponieważ pieniądze na park zostały przekazane do bu-

dżetu m.st. Warszawy w wyniku niekompetencji Zarządu Dzielnicy.

Na chwilę obecną brak jest zezwolenia na budowę. Dlatego nowa Rada Dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy i przyszły Zarząd Dzielnicy będą decydowały o tej inwestycji.

W nadchodzących wyborach do Rady Dzielnicy Ursynów chciałbym

prosić Państwa o poparcie moich działań i „Naszego Ursynowa” aby zrealizować do końca założenia Parku Lasek Brzozowy.

Zobowiązuje się tego dopilnować.

**DANIEL GŁOWACZ**  
Radny Dzielnicy Ursynów,  
klub „Nasz Ursynów”  
Przewodniczący Komisji  
bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

## Smrodliwy problem Kabat

Końca problemu smrodu na Kabatach, którego przyczyną jest 7000 podkładów kolejowych, ułożonych na powierzchni, na stacji technicznej postojowej Kabaty (vis a vis nowego budynku szkoły przy ulicy Wilczy Dół) – niestety nie widać. Wszystko wskazuje, że podkłady te, nasączone niebezpiecznym środkiem jakim jest olej kreozotowy, pozostaną tam na dłużej. Nadzieje jakie mieszkańcy wzięli ze wstrzymaniem robót oraz planowaną decyzją Zespołu Koordynującego Miasta (czyli Pani Prezydent wraz z zastępcami), rozwiły się we wtorek (31.08) wraz z pierwszymi informacjami mediów, że zapadła decyzja o kontynuowaniu budowy. Na osłodę pani Prezydent w wywiadzie udzielonym stacji TVN Warszawa poinformowała, że metro za własne pieniądze zbuduje ekrany dźwiękochłonne, które mają... no właśnie co mają? Jak rozumiem intencje pani Prezydent – mają zatrzymać smród. Myśl tyleż oryginalna, co chyba nie do końca zmacona głębszą znajomością tematu. Mieszkańcy oczywiście cieszą się, że po kilkunastu latach wreszcie będą mieli ekrany (pociągi przelatujące późno w nocy i nad ranem hałasują strasznie – pisk metalu trącego o metal powoduje niezbyt relaksacyjne doznania). Niemniej rozmowa dotyczyła zupełnie innego problemu. Trudno obecnie dociec, co kierowało decydantami aby w walce z oparami kreozotu użyć płotu – nawet wysokiego...

Wszystko to spowodowało, że 1 września w szkole przy ul. Wilczy Dół odbył się w minorowych nastro-

jach. Planowana feta z okazji otwarcia nowego budynku szkoły (który jest bardzo ważny dla lokalnej społeczności) była do samego końca owiana aurą tajemniczości. Mieszkańcy zorganizowani w inicjatywie metronastruje.pl, zgrupowali się przed budynkiem, gdyż wcześniej zostali z niego usunięci („bo to jest teren budowy!”) podczas próby dowiedzenia się czegokolwiek. Wcześniej prowadzili akcję informacyjną o problemie dla rodziców dzieci uczęszczających do tej szkoły, rozdając ulotki.

Chwilę później na „teren budowy” przybył wielki tort a zaraz za nim lokalni (i nie tylko) oficjele. Na całe szczęście, przybyli również ekipy radia i telewizji aby dokonać wywiadu z obecnym na uroczysto-



ści europosem W. Olejniczakiem, który poparł działania mieszkańców sprzeciwiających się obecnyemu stanowi rzeczy. Przy tej okazji mieszkańcy mieli możliwość wyartykułować swoje argumenty publicznie.

Tak więc końca szkodliwego smrodu na Kabatach na razie nie widać. Co najwyżej jego uciążliwość może, z uwagi na nadchodzącą zimę, nieco zmaleć. Niemniej jak wiadomo po nawet najrozsądziej zimą znowu przychodzi lato. A wraz z nim problem prawdopodobnie powróci – trudno bowiem podejrzewać że zniknie na skutek przysypiania tuczniem – co sugeruje wykonawca tej inwestycji.

Mieszkańcy skupieni wokół inicjatywy metronastruje.pl, nie pogodzili się z decyzją o dokończeniu budowy w dotychczas stosowanej technologii. Aby dać temu wyraz, na początku września utworzyli „Warszawskie Stowarzyszenie Pomocy Ofiarom Skazaenia Przemysłowego – www.metronastruje.pl”. Zamierzają w jego ramach podejmować działania, tak na płaszczyźnie prawnej, jak i oddziaływać na lokalne władze, aby doprowadzić do zmiany zastosowanej technologii. Ponadto stowarzyszenie chce przyczynić się swoimi działaniami do tego, aby podobna sytuacja nie zaistniała w przyszłości – aby mieszkańcy nie byli więcej stawiani przed faktem dokonanym.

**MICHAŁ PROBULSKI**  
Warszawskie Stowarzyszenie  
Pomocy Ofiarom Skazaenia  
Przemysłowego  
www.metronastruje.pl

## NASZ SĄSIAD

### KRZYSZTOF BARYŁA

Warunki środowiskowe ukształtowały moje zainteresowania i pasję. Poznałem wartość środowiska naturalnego studiując inżynierię środowiska na Politechnice Warszawskiej, a także realizując obowiązki wynikające z ustaw o środowisku – jako pracownik jednostki samorządowej.

Stałem się jego fanem i obrońcą.

Drugą moją pasją stał się sport. Przynosi mi wiele satysfakcji.

Kibicuje polskiej reprezentacji w piłce nożnej i Polonii Warszawa. W latach ubiegłych współpracowałem ze Stowarzyszeniem Orły Górskiego przy organizacji meczów piłkarskich w różnych zakątkach kraju.

Prowadzę strony internetowe poświęcone s.p. Kazimierzowi Górskiemu, wybitnemu trenerowi piłki nożnej, a także stronę o Orłach Górskiego.

W moim najbliższym otoczeniu, na Kabatach, widzę wiele ciekawych inicjatyw społecznych i inwestycji naszej dzielnicy Ursynów. Jestem przekonany, że moje obserwacje są rzetelne, gdyż sobotnie i niedzielne popołudnia spędzam na spacerach z moją niespełna roczną córeczką.

Udaną inwestycją było otwarcie w bieżącym roku placów zabaw dla małych i starszych dzieci przy alei Kasztanowej i przy ulicy Stryjskich. Obserwując bawiące się tam dzieci zadaje sobie jednak pytanie, które za parę lat może okazać się bolesnym problemem każdego rodzica: „Gdzie moje dziecko będzie uprawiać sport? Czy są ku temu warunki w naszej dzielnicy?”. Orlik przy ulicy Przy Bażantarii nie będzie w stanie przyjąć tak dużej grupy młodzieży. Wolnej przestrzeni na Ursynowie jest coraz mniej i warto zadbać o wybudowanie kompleksu sportowego, gdzie my i nasze dzieci będziemy mogli spędzić aktywnie wolny czas.

Następna bolączką Ursynowa, a także – co pokazały ostatnie miesiące – Kabat, są lokalne podtopienia po

intensywnych deszczach. Warto było by wygłaskować na służbach miejskich i dzielnicowych, regularnej i stałej konserwacji kanalizacji deszczowej (polegającej na wybieraniu z osadników i rurociągów zgromadzonych tam nieczystości, które dostały się poprzez wpusty uliczne).

W mojej ocenie obecne zaangażowanie służb miejskich jest niewystarczające.

Stałą bolączką Ursynowa jest połączenie drogowe z Wilanowem i Konstancinem Jeziorną, które od dawna wiedzie uliczkami osiedlowymi. Warto byłoby w końcu zrealizować projekty połączeń drogowych, o których się mówi od wielu lat.

Chciałbym zwrócić uwagę na ulicę Baletową. Ta lokalna droga jest dziś obwodnicą Warszawy, przy natężeniu ruchu rzędu 10.000 samochodów na godzinę. Znajduje się tam niestrzeżony przejazd kolejowy przy stacji Warszawa-Dawidy. Należy zapewnić bezpieczeństwo podróżującym już teraz by uniknąć tragedii. Zapobiegajmy niebezpiecznym wypadkom.



## Potrzeba modernizacji boiska przy ul. Mandarynki

Boisko przy ul. Mandarynki (SP 330) kiedyś było jednym z nowoczesniejszych obiektów sportowych na Ursynowie. Niestety, od kilku lat jego nawierzchnia jest daleka od oczekiwań. Mimo wcześniejszych deklaracji zarządu dzielnicy, o tym, że miało być ono naprawione w ramach gwarancji, boisko wygląda tak jak wyglądało – czyli w zasadzie nie zrobiono nic. W odpowiedzi na ostatnią interpelację Piotra Skubiszewskiego, zarząd dzielnicy napisał, że w przypadku oszczędności w Wieloletnim Planie Inwestycyjnym, środki zostaną przeznaczone na wykonanie projek-

tów modernizacji boisk, tak, aby oszacować wielkość środków koniecznych dla wykonania prac budowy. Zdaniem Piotra Skubiszewskiego, który monitoruje tę sprawę z ramienia Naszego Ursynowa, to stanowczo za mało. Moim zdaniem, to boisko powinno być naprawione i to kilka lat temu, w ramach dotychczasowej gwarancji. To, że tego nie zrobiono, to brak umiejętności wygłaskowania gwarancji od wykonawcy. Ten obiekt powinien być naprawiony, aby mogła z niego korzystać młodzież szkolna, ale także inni, mieszkający w sąsiednich blokach. **PIOTR SKUBISZEWSKI**

# Zielony Ursynów

**Z**ielony Ursynów to obszar obejmujący trzy osiedla: Grabów, Pyry, Dąbrówkę i Wyczółki. Nie tylko bliskość Lasu Kabackiego wpływa na jego unikalne walory, ale również jego charakter zabudowy. Nieskromnie powiem, że miałem duży udział w wypromowaniu tej nazwy wydając przez ostatnie 12 lat trzynastcie numerów gazetki pod tytułem „Wiadomości Zielonego Ursynowa”.

W tym piśmie staram się nie rzadziej niż raz do roku informować mieszkańców willowej części Ursynowa o tym, co udało się zrobić oraz co jeszcze należy zrobić na naszych osiedlach. W ostatnim numerze informowałem o przyczynach podtopień, próbach wybudowania składowiska i sortowni śmieci oraz jak koalicja PO-SLD postanowiła ukarać Zielony Ursynów. Jeżeli nie wszyscy mieli przyjemność zapoznać się z nim, poniżej przedstawiam jego obszernie skróty.

## Podtopienia

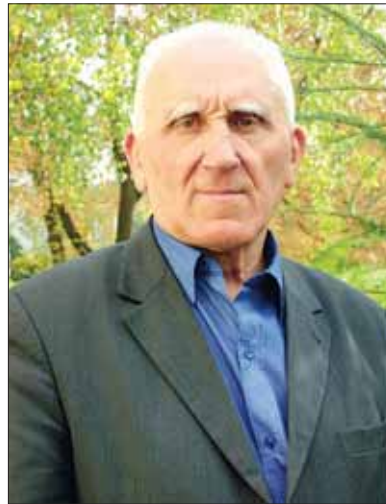
Nawalnica, jaka przeszła przez Dzielnicę Ursynów w nocy z 3 na 4 czerwca była niespotykanym od lat nieszczęściem, jakie nawiedziło nasze osiedla. Nigdy dotąd nie spadło 40L wody na m<sup>2</sup> w ciągu jednej nocy. Ja i wielu moich sąsiadów całą noc ratowaliśmy swoje domy, garaże, piwnice przed niszczącą siłą wody. Mimo, że tej nocy byłem w stałym kontakcie ze sztabem antykrzyzysowym na dzielnicę Ursynów, to z przerażeniem widziałem jak miejskie służby nie radzą sobie z żywiołem, a podejmowane działania są nieskoordynowane. Co wówczas robiły władze Ursynowa?

Od kiedy zostałem radnym czyniłem starania o rekultywację oczek wodnych, które są naturalnymi zbiornikami retencyjnymi. W poprzednich kadencjach zredukowano 10 oczek wodnych, które podczas nawałnicy przyjęły dużą ilość wody. W latach 2006-2010 czyli pod rządami

## SUKCESY LESZKA LENARCZYKA

Jest radnym od 1998 roku do chwili obecnej. Do najważniejszych jego sukcesów w tym czasie należy zaliczyć:

1. budowę przychodni przy ul. Kajakowej oraz przygotowanie jej pod dalsze inwestycje,
2. budowa Biblioteki Publicznej przy ul. 6-go Sierpnia,
3. budowa dwóch studni oligoceńskich na Zielonym Ursynowie,
4. budowę boiska szkolnego przy ul. Kajakowej,
5. około 70 ulic, które przeistoczyły się z polnych dróg w utwardzone nawierzchnie,
6. oświetlenie licznych ulic oraz budowę wodociągów
7. pomoc wielu mieszkańcom Zielonego Ursynowa w sprawie opłat adiacenckich (spotkanie w Aulii Kryształowej gdzie przyszło ponad 1000 osób)
8. doprowadzenie do uchwalenia Planu Zagospodarowania Przestrzennego „Pyr Leśnych”,
9. przygotowanie od strony architektonicznej budowy Domu Kultury na Zielonym Ursynowie,
10. 13 wydanych numerów „Wiadomości Zielonego Ursynowa”, w których zdawałem swoim wyborcom sprawozdanie ze swojej działalności publicznej,
11. co miesięczne dyżury radnego w szkole przy ul. Kajakowej,
12. niezliczone sprawy, które pomogły rozwiązać mieszkańcom Ursynowa.



koalicji PO-SLD nie zostało zredukowane ani jedno oczko wodne na Zielonym Ursynowie. Kanaly melioracyjne również nie były przygotowane do odbioru takiej ilości wody. Kanał „Jeziorki” był zasypany na długości 20 m, co było bezpośrednim powodem wiosennych podtopień. Kanał „grabowski” został zasypany gruzem i płytami betonowymi, co spowodowało zalanie osiedla przy ul. Żolny, Kanarkowej i Kolibrów.

Na moją prośbę, za przyzwoleniem władz Dzielnicy, firma „Fal-bruk” w dniu 6 czerwca br. dokonała udroźnienia kanału „grabowskiego”. W mojej ocenie władze Ursynowa powinny udzielić stosownej pomocy finansowej najbardziej poszkodowanym mieszkańcom przez czerwcową ulewę.

## Po nas choćby Pótop

Po wydarzeniach z 3 na 4 czerwca klub radnych „Naszego Ursynowa” wskazał władzom Ursynowa liczne

zaniedbania, które doprowadziły do ogromnych strat finansowych mieszkańców Ursynowa. Co zrobiła rządząca koalicja? Koalicja PO-SLD zabrała ponad 6 mln zł przewidzianych na budowę Domu Kultury na Zielonym Ursynowie, z czego tylko 250.000 zł przeznaczyla na opracowanie koncepcji rekultywacji jeziora Zgorzała. To kolejne populistyczne działanie tej koalicji. Po pierwsze, podobne rekultywacje kosztowały około 400 tys. zł. Po drugie, przygotowanie jeziora do rekultywacji to proces, w którym należy poczynić uzgodnienia z licznymi właścicielami posesji leżących przy zbiorniku, przygotować projekt rekultywacji oraz wybrać w przetargu firmę, która będzie na rekultywację. Proces ten będzie trwał około 23 lat, ale już nikt wówczas nie będzie pamiętał o obietnicach koalicji. Po trzecie jest to „ukaranie” mieszkańców Zielonego Ursynowa, którzy skrytykowali obecnie rządzącą koalicję. Proszę pamiętać

podczas zbliżających się wyborów samorządowych, jakimi metodami rządziła koalicja PO-SLD.

## Śmiecie

W czerwcu 2009 r. przez Zielony Ursynów przebiegła informacja, że MPO planuje przy ul. Płasy i Mortkowicza budowę składowiska śmieci. Do zakładu miały być zwożone śmiecie z innych dzielnic oraz ościennych gmin. Po licznych protestach mieszkańców, medialnej wrzawie, władze Ursynowa również wyraziły swój sprzeciw. Skutkowało to wstrzymaniem decyzji o budowie zakładu MPO na Zielonym Ursynowie. Niestety sprawa ponownie powróciła w czerwcu br. za sprawą Biura Ochrony Środowiska m.st. Warszawy, które ponownie wszczęło starania o wydanie zezwolenia na budowę na Zielonym Ursynowie, tym razem - sortowni śmieci. Nie wiem czy władze miejskie zastanawiają się, jakie skutki może wywołać ta decyzja dla okolicznych mieszkańców. Budowa sortowni to zmniejszenie wartości okolicznych nieruchomości, uciążliwości związane z nieprzyjemnymi zapachami i ruchem pojazdów MPO oraz zagrożenie dla sąsiadującego lotniska Okęcie (ptaki). W mojej ocenie tego typu inwestycja powinna powstać poza granicami Warszawy, a nie w centrum willowej zabudowy Zielonego Ursynowa.

## Plan zagospodarowania przestrzennego „Pyr Leśnych” – uchwalony

Z prawdziwą przyjemnością pragnę donieść, że plan zagospodarowania przestrzennego tzw. „Pyr Leśnych” (obszar od ul. Żolny do ul. Jagielskiej oraz od ul. Puławskiej po granicę Lasu Kabackiego) został po 14 latach pozytywnie zaopiniowany przez Radę Dzielnicę Ursynów, a następnie 15 lipca 2010 r. ostatecznie został uchwalony przez Radę Warszawy. Jego uchwalenie pozwoliło m.in.

uratować działkę pod Dom Kultury, która w obecnym Planie ma przeznaczenie pod obiekt kulturalno-sportowy oraz oddało groźbę przekazania jej pod budowę cerkwi.

## „Szpital jednodniowy”

Przy ul. Kajakowej obok przychodni zdrowia powstaje tzw. „szpital jednodniowy”. Na trzech kondygnacjach znajduje się oddział łóżkowy z 14 stanowiskami, dwie sale operacyjne wraz z zapleczem, pomieszczenie wybudzeniowe, endoskopie, pomieszczenie sterylizacji i gabinetu diagnostycznego - zabiegowe. Obiekt budowany jest z 31 gotowych modułów. Może to zabrzmieć nieskromnie, ale kiedy w 2000 roku była projektowana obecna przychodnia, działalem z myślą o tym, żeby w przyszłości można było ten obiekt rozbudować. Obecnie budowany przez ursynowski ZOZ „szpital jednodniowy” już w najbliższej jesieni przyjmie pierwszych pacjentów w ramach publicznej kasy chorych.

Docelowo jednak obiekt ten nie rozwiązuje braku ogólnego szpitala w naszej dzielnicy. Cztery lata temu Pani Prezydent obiecała, że Szpital Południowy powstanie w naszej Dzielnicy. Jak szpitala nie było, tak i nadal go nie ma, mimo że osobiście napisałem cztery interpelacje i odbyłem liczne spotkania w tej sprawie.

## Ocena rządów koalicji PO-SLD

Szpital „Południowy” nie powstał. Szkoły, do których chodzą nasze dzieci, są przepełnione i działają w systemie zmianowym. Nie zostały wybudowane drogi wylotowe z dzielnicy w kierunku Mokotowa i Wilanowa, jak również nie została utwardzona ul. Poloneza dochodząca do cmentarza w Grabowie czy chodnik przy ul. Łągiewnickiej służący konduktom żalobnym zmierzającym na cmentarz w Pyrach. Nie tylko na Zielonym Ursynowie nie powstanie Dom Kultury w tej kadencji. Na tyłach ursynowskiego ratusza miał powstać zaprojektowany za ponad 1,5 mln zł duży Dom Kultury. Nie powstanie. Koalicję PO-SLD zapamiętamy za utratę na rzecz dzielnicy odszkodowania w wysokości około 73 mln zł należących się za opóźnienie w budowie Areny Ursynów oraz za „utopienie” około 3 mln zł publicznych pieniędzy przy budowie boisk sportowych przy Arenie Ursynów. Kto pozwolił budować boiska urzędnikom na działce z nieuregulowanymi rozszczeniami do gruntów?

Oczywiście, jest to ocena radnego z klubu opozycyjnego, jednak każdy z nas może przez chwilę się zastanowić, co powstało w ostatnich czterech latach w dzielnicy, gdzie roczny budżet wynosi około 324 mln zł (budżet inwestycyjny: około 70 mln zł). Dlaczego w 2009 roku dzielnica oddała ponad 18 mln zł do kasy miejskiej, jeśli wiele lokalnych inwestycji czekało na realizację?

**LESZEK LENARCZYK,**  
Radny Klubu „Nasz Ursynów”







## Nasze ursynowskie miasteczko rowerowe

Ursynów posiada jedną z najlepszych sieci ścieżek rowerowych w Warszawie, łącznie ok. 30 kilometrów. Korzystają z nich osoby dorosłe, ale też coraz częściej dzieci. O ile dorośli uszynowanie posiadają często uprawnienia do prowadzenia pojazdów, więc orientują się w przepisach o ruchu drogowym o tyle dzieci poruszają się pod okiem dorosłych, lecz bez przygotowania i znajomości tych przepisów.

Obecnie brak jest profesjonalnego miejsca na Ursynowie gdzie dzieci mogłyby uczyć się i doskonalić umiejętności jazdy na rowerze pod okiem wykwalifikowanego instruktora i to warunkach identycznych jak ulica. Dlatego też „NASZ URSYNÓW”, wychodząc z inicjatywą utworzenia profesjonalnego miasteczka rowerowego dla naszych mieszkańców. Ursynowskie miasteczko rowerowe oprócz szkoleń dla przyszłych rowerzystów, (według nowej ustawy o kierujących, która ma wejść w życie w tym roku, trzeba będzie przejść odpowiedni kurs, by potem zdać egzamin na kartę rowerową) oferowało by także zajęcia dla starszych mieszkańców tak aby przypomnieli sobie,

jak zachować się na drodze. Dzieci mogłyby nie tylko poszaleć, ale przede wszystkim przygotowywać się do korzystania z ruchu ulicznego.

Można było by organizować np. międzyszkolne turnieje rowerowe aby wymusić większą aktywność fizyczną dzieci.

Moda na rowery nie przemija, a szkolne boiska nie mogą dobrze imitować dróg. To my dorośli jesteśmy odpowiedzialni za nasze dzieci, dlatego też powinniśmy stworzyć takie warunki aby nauczyły się bezpiecznej jazdy zgodnie z poszanowaniem przepisów prawa w ruchu drogowym.

Miasteczko ruchu drogowego to sieć asfaltowych alejek, każda o szerokości ok. trzech metrów, rond i skrzyżowań wyposażonych w znaki drogowe. Tak jak na ulicy, w normalnym ruchu drogowym.

Takie miasteczko mogło by być zlokalizowane na stałe przy jednej z ursynowskich szkół i być zarządzane np. przez UCRIS.

**DANIEL GŁOWACZ**  
Radny Klubu Nasz Ursynów  
Przewodniczący Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego

## Więcej miejsc w ursynowskich żłobkach dla naszych maluchów

**W** tym roku miejsc w polskich żłobkach wystarczy tylko dla 2% dzieci do trzeciego roku życia. To najgorszy wynik wśród państw członkowskich wspólnoty europejskiej. Niestety, na Ursynowie nie jest lepiej!

Bez względu, jakie mamy zdanie na temat oddawania dzieci do żłobków, zapewne zgodzimy się wszyscy, że liczba miejsc w żłobkach na Ursynowie powinna być wystarczająca. Publiczne żłobki powinny oferować wystarczającą ilość miejsc dla najmłodszych mieszkańców Ursynowa oraz podstawowy zakres opieki. Po wyższy standard mogliśmy się udać do prywatnego żłobka (około 1400 zł), wynajmując opiekunkę (około 2500 zł) lub skorzystać z bezcennej pomocy dziadków.

Z jednej strony obecnie trwają rządowe prace nad różnego typu ułatwieniami związanymi z opieką nad najmłodszymi dziećmi. Z drugiej strony istnieje już system opieki żłobkowej, który obecnie w naszym mieście podlega pod Zespół Żłob-

ków miasta stołecznego Warszawy. Zmieni się to z dniem 1 stycznia 2012, kiedy to wszystkie warszawskie żłobki przejdą w kompetencje dzielnic.

Na Ursynowie są trzy żłobki, które znajdują się przy ul. Wiolinowej 9 (nr 1), ul. Mandarynki 14 (nr 2) oraz przy ul. Warchalowskiego 8 (nr 3). W sumie te trzy placówki przyjmują we wrześniu około 132 dzieci, odpowiednio 42 dzieci w żłobku nr 1 i po 45 dzieci w żłobkach nr 2 i 3.

W latach 2005-2010 przybyło w ursynowskich żłobkach niecałe 100 miejsc. Obecnie na Ursynowie mieszka około 150 tys. mieszkańców. Wzrost ilości miejsc w żłobkach nie jest adekwatny do dynamiki demograficznej naszej dzielnicy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że jest to jedna z „młodszych” dzielnic Warszawy i to właśnie tu potrzebne są nowe miejsca w żłobkach.

Jak wynika z danych otrzymanych z Urzędu Dzielnicy w Wioleńskim Planie Inwestycyjnym na lata 2010-2014 nie zostały przewidziane żadne środki na cel budowy i modernizacji ursynowskich żłobków. Z tej informacji można wnioskować, że władze Ursynowa albo problemu nie widzą albo uważają, że go nie

ma. Usprawiedliwieniem nie może być fakt, że władze Ursynowa stosunkowo niedawno dowiedziały się o planach otrzymania nowej kompetencji. Już dzisiaj musimy przygotować się do nowych wyzwań.

Nie stać nas dłużej na prowizoryczne rozwiązania, czy udawanie, że nie ma problemu. Jeżeli zostanie wybrany do Rady Dzielnicy Ursynów, to w pierwszej kolejności chciałbym zorientować się, jaki są stany lokalowe, które można wykorzystać pod nowe lokalizacje żłobków. Wielu mieszkańców wskazywało mi lokale, które można pozyskać na cele żłobków. W drugiej kolejności chciałbym zagwarantować środki finansowe w Wioleńskim Planie Inwestycyjnym Ursynowa na rozbudowę żłobków w już istniejących lokalizacjach lub wskazać nowe tereny pod ich budowę.

Zwiększenie ilości miejsc w ursynowskich żłobkach traktuję jako autorski projekt, który jest dla mnie bardzo ważny. Zrobię w niedługim czasie poprawki w ursynowskich rodzin, które borykają się z tym problemem.

**PAWEŁ LENARCZYK**  
„Nasz Ursynów”  
[www.lenarczyk.pl/ursynow.html](http://www.lenarczyk.pl/ursynow.html)

## Przy ul. Lanciego i ul. Belgradzkiej nowe stanowiska parkingowe

Mieszkańcy Ursynowa często skarżą się, że brakuje w ich otoczeniu miejsc parkingowych. Jest to jeden z poważniejszych problemów naszej dzielnicy. W czasach w których Ursynów powstawał, nikt nie przewidywał, że w ciągu 30 lat przybędzie tak duża liczba samochodów. Ewentualnie należy znaleźć rozwiązanie, jak można zarządzić temu problemowi. W ostatnich dniach zwrócił się do mnie mieszkańcy okolicy ul. Lanciego i ul. Belgradzkiej (na odcinku od ul. Rosoła do ul. Lanciego) z prośbą o podjęcie działań mających na celu sprawdzenie, czy jest możliwe usunięcie zakazów zatrzymywania się na tych ulicach.

Obecnie, mimo wystarczającej ilości miejsca na jezdni, nie można tam parkować samochodów, chyba że postanowi się złamać przepisy – co zresztą ma notorycznie miejsce i nie ma się czemu dziwić. Znajdujące się tam znaki nie mają większej racji bytu, za to skutecznie utrudniają życie mieszkańcom, którzy tam parkują bo nie mają gdzie. W związku z tym, złożyłem interpelację, celem wyjaśnienia, czy jest możliwość usunięcia ww. znaków zakazu, co umożliwiłoby parkowanie samochodów „legalnie”.

**PIOTR SKUBISZEWSKI, Radny Dzielnicy Ursynów**  
[www.skubiszewski.pl](http://www.skubiszewski.pl)



## Serce rośnie..., czyli co dzieje się z „ulicą miejską” przy Indiry Gandhi

Od pierwszego artykułu poświęconego poszukiwaniu „Serca Ursynowa” minęło piętnaście miesięcy. Pisaliśmy wówczas o potencjale i potrzebie tworzenia na Ursynowie miejsca, które będzie jednoczyło mieszkańców poprzez kulturę, sztukę, kuchnię, zakupy, tzw. załatwianie spraw i inne formy przebywania na określonej przestrzeni, określonej jako centralna. Kiedyś istniały rynki, tu i ówdzie jeszcze istnieją, pisaliśmy o tym. Takie miejsce ogniskuje, skupia a jednocześnie promieniuje na zewnątrz. Myśleliśmy jednak o coś więcej niż rynek. Przestrzeń określaną jako „Serce Ursynowa” miałaby stanowić kwintesencję miejscowości i charakteru dzielnicy. Położona centralnie, łą-

czyłaby Ursynów północny i południowy, była dostępna komunikacyjnie, dysponowała wolną, nie zagospodarowaną przestrzenią i funkcjami, w oparciu o które tworzyć by można było założeń nowej rzeczywistości. W efekcie poza korzyściami o charakterze niewymiernym, powstanie ulicy miejskiej przyniosłoby wiele korzyści ekonomicznych, tzn. rozwój lokalnej przedsiębiorczości, wspomaganie rynku pracy, oszczędności komunikacyjne (ograniczenie dojazdów do pracy), które w skali dzielnicy i całego miasta przyczyniałyby się do efektywności w pojęciu ekonomicznym i ochrony środowiska. Przy przyjęciu powyższych kryteriów, wybór padł na Gandhi. Tam w okolicy Ra-

tusza i Multikina mogłoby powstać nowe centrum.

Tworząc nieformalną grupę o nazwie: ‘Serce Ursynowa Ulica Miejska’ postanowiliśmy nadać sercu bicie pisząc o naszej koncepcji, rozmawiając ze specjalistami, radnymi, mieszkańcami Ursynowa, urzędującą panią Burmistrz. Od osób tych uzyskiwaliśmy obojętnie wsparcia inicjatywy. Potem były spotkania, w których uczestniczyli przedstawiciele różnych środowisk, zarówno lokalnych jak i ogólnowarszawskich. Grupa studentów pod kierunkiem prof. Sławomira Gzella z Politechniki Warszawskiej przygotowała projekty zagospodarowania przestrzenno-funkcjonalnego okolic

Indiry Gandhi. Była mała wystawa. Złożyliśmy wniosek do planu miejscowego. Inicjatywą zainteresowała się redakcja Gazety Stołecznej z osobie red. Tadeusza Bartosiewicza. Artykuły wydane drukiem i w Internecie wywołały ciekawą dyskusję, pokazującą, iż mieszkańcy zainteresowani są przyszłością i współtworzeniem swojej dzielnicy.

Pod koniec września planujemy zaprezentować małą wystawę opisywanych prac studentów PW. Miejsce: Starlight Café obok Multikina. Wszystkich zainteresowanych namawiamy do tego, aby ją odwiedzić.

**EWA KORCELLI-OLEJNICZAK**  
**BERNARD REJNIAK**

## NASZA SĄSIADKA

### EWA CYGAŃSKA

Warszawa jest jej ukochanym miastem od zawsze, z Ursynowem związana od 1977 roku, kiedy to jako młoda mężatka zamieszkała w pierwszych blokach naszego osiedla przy ulicy Puszczyka. Od początku istnienia Ursynowa identyfikuje się z miejscem, gdzie zamieszkała z rodziną. Pamięta czasy, kiedy wspólnie z grupą sąsiadów, zachęceni przez niezapomnianego Prezesa Stanisława Olszewskiego sadzili drzewa w blokach przy Puszczyka, jak porządkowali teren przy kopie Cwila. Pamięta jak sąsiedzi organizowali się wokół idei wspierania budowy pierwszego na Ursynowie kościoła - dziś pw. Wniebowstąpienia Pańskiego. Wspomina, jak byli dumni, kiedy rozpoczął w Domu Sztuki działalność Teatr za Daleki. Dzisiaj Ursynów ze swoimi ponad 100 tys. mieszkańcami to „miasto w mieście” inne, piękniejsze, bardziej nowoczesne z metrem., które jest wielkim atutem naszego osiedla. Mało kto pamięta, że pierwsi mieszkańcy Ursynowa dojeżdżali do swoich domów na Puszczyka jednym kursującym wówczas autobusem.

W rejonie Puszczyka od ponad 30 lat niewiele się zmieniło, porośły drzewa, które kiedyś sadziliśmy, a o wielu młodych wówczas sąsiadach dzisiaj moglibyśmy powiedzieć seniorzy.

Wcale nie oznacza to jednak dla nich słabnącej pasji, inicjatywy i zaangażowania w sprawy ważne dla całej społeczności zamieszkującej ten teren. Taką osobą jest również Ewa Cygańska.

Posiada wykształcenie uniwersyteckie, dyplomowe studia z zakresu samorządu terytorialnego. Przez wiele lat pracowała jako urzędniczka w instytucjach państwowych, zajmowała się zawodowo pracą na rzecz osób niepełnosprawnych. Z chwilą przystąpienia Polski do Unii Europejskiej wspierała w aplikowaniu o dotacje unijne na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych organizacje pozarządowe, samorządy i inne uprawnione podmioty, prowadząc konsultacje z zakresu informacji i promocji Europejskiego Funduszu Społecznego. Od 2,5 roku zrezygnowała z życia zawodowego dla ukochanego wnuka Krzysia i przeszła na emeryturę. Nie przeszkodziło to jej jednak w działalności społecznej. Jest członkiem Stowarzyszenia Biuro Porad Obywatelskich, Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej MAJA z Ursynowa, a także członkiem Zarządu Nasz Ursynów. Wierzy, że za sprawą Naszego Ursynowa rejon Puszczyka wypięknieje i wzbogaci się o nowe inwestycje. Jedną z nich będzie plac zabaw dla dzieci na Olkównu, który to osobiście razem z wnukiem Krzysiem broniła na sesji Rady Dzielnicy Ursynów. Prosiła wówczas aby nowo budowany plac został placem integracyjnym, przyjaznym również dla dzieci niepełnosprawnych.

O sobie mówi jestem uparta i nie ustępliwa, o niej mówią ma pasję społecznika, osobie potrzebującej nie odmówi pomocy i wsparcia.

Jest zwolenniczką odpolitycznienia samorządu i promowania postaw obywatelskich.



# Tunel strachu

Nie trzeba jechać do wesołego miasteczka, żeby przejść przez „tunel strachu”. Taki tunel znajduje się pod ul. Jastrzębowskią na wysokości sklepu MarcPol i pizzerii VaBene. Nie wszyscy może go kojarzą, ale ci, którzy go znają, na pewno go omijają. Przejście tunelem, szczególnie nocną porą może być uznane za szczyt odwagi lub brawury. Jego

ślawa wynika z braku oświetlenia, nieporządku oraz licznych graffiti, które pokrywają jego ściany. Wielu mieszkańców ulic ZWM czy Zamiany wskazywało mi, że jest to bardzo niebezpieczne miejsce urągające wizerunkowi naszej dzielnicy. Nie można się z tym nie zgodzić, dlatego nasuwa się pytanie: dlaczego władze naszej dzielnicy do tej pory nie zajęły się jego remontem? Mieszkańcy nie oczekują wyłożenia tunelu marmurami a jedynie oświetlenia i odmalowania jego ścian. Przykładem niech będzie wyremontowanie bliźniaczego przejścia podziemnego pod ulicą Herbata.

PAWEŁ LENARCZYK  
Nasz Ursynów  
[www.lenarczyk.pl/ursynow.html](http://www.lenarczyk.pl/ursynow.html)

# Komu przeszkadzało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci?

**N**iesienie pomocy innym jest niezwykle ważnym czynnikiem społecznym, a dbałość o słabszych, biedniejszych, najbardziej społecznych świadczy o poziomie społeczeństwa.

Z chwilą powstania Dzielnicy Ursynów, taką pomoc oferowało m.in. Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Tworzone placówki zapewniały pomoc edukacyjną, opiekę i wsparcie materialne. Organizacja pozyskała wsparcie władz lokalnych, radnych, wielu stowarzyszeń.

Gdy pięć lat temu powierzono mi funkcję Prezesa Oddziału TPD i koordynatora - kierownika dobrze działającej placówki, mogłam tylko urozmaicić programy, pozyskać nowych przyjaciół, co nie było trudne po latach pracy społecznej. W ciągu kilku lat zrealizowałam wspólnie z wychowawcami 28 programów sportowo-rekreacyjnych. Stała współpraca z dwójką instruktorów sportu, podnosiła jakość programów. Wycieczki, w sumie 12 (w tym: Jasna Góra, Płock, Modlin, Nieborów, Żelazowa Wola, Palmiry, Kamięńczyk) miały poszerzyć wiedzę o naszym kraju.

Obozy żeglarskie w Ostródzie, biwaki żeglarskie, olimpiady, pikniki sportowe w Serocku na wiosnę i jesień każdego roku, zapewniały wszelkie atrakcje. Do tego konkursy, kino, teatr, uroczystości świąteczne w tym bogate paczki, konkursy

„Palm” i zwykle podwieczorki, na które szukałam pieniędzy.

Staralam się o nowy sprzęt: komputery, telewizory, stoły bilardowe, rowery, sprzęt do gier zespołowych. Do realizacji programów przekonywałam Burmistrzów, Radnych, Dyrektorów szkół, nauczycieli, nie ważne z jakiej opcji politycznej, ważne były dzieci. Angażowałam pracowników Urzędu, Stowarzyszeń, pracowników transportu, którzy rozwolili żywność.

Przebrnęłam przez trudności lokalowe. Dwa lokale nam zabrano i dwa „wydeptałam”. Nie liczyłam swojego czasu. Zimny prysznic sprawiła mi, nowa Pani Burmistrz. Zapytała ze śmiechem, „co to jest, działalność społeczna?”

Mimo 6 bardzo pochlebnych opinii instytucji ursynowskich, poddano w wątpliwość moją wiedzę i znajomość rzeczy. O ocenę jestem spokojna. Przez lata każdego dnia czytałam laurkę na murach szkoły napisaną przez uczniów, a to najważniejsza ocena. Szybko okazało się o co chodzi, zatrudniona pani pedagog, pracuje w szkole i w świetlicy w tych samych godzinach, ma jednocześnie dwa wynagrodzenia, za te same godziny. Taka „praca” trwała przez wiele miesięcy.

Na moje pismo Pani Burmistrz nie odpowiedziała, zaś V-ce Burmistrz, (były pracownik TPD) skopiowała je i przesłała do Zarządu Wojewódzkie-

go TPD. Tylko, że ten Zarząd nie martwił się i nie finansował świetlic przez lata. Mimo protestów dzieci i rodziców, władze Zarządu Wojewódzkiego TPD uznały konieczność zmian personalnych, „bo nie jestem lojalna wobec TPD”.

Wymiana pracowników powiodła się, tylko dzieci brak. Swego niezadowolona nie kryją rodzice. Przez wakacje w zajęciach świetlicy uczestniczyło, wg sprawozdania Urzędu, 12 dzieci, świetlica zatrudnia 3 pracowników. Każdy wychowawca sprawował opiekę nad 3 dziećmi. Ze względu na „nadmiar dzieci” dodatkowo na godzinę, został zatrudniony instruktor sportu. Dla porównania w ubiegłym roku, w tym samym czasie z zajęć korzystało 39 dzieci dziennie przy takiej samej kadry. Przeciętą wynagrodzenia każdej z pań to około 3 tys. zł. Takiego wynagrodzenia nie otrzymuje nauczyciel dyplomowany z 15 letni stażem pracy.

Kadra nie musi wykazywać inicjatywy. Może spokojnie pracować tylko z kim? Wydział Spraw Społecznych ma spokój, a mała wydajność to mała szkodliwość społeczna, aby do zasłużonej emerytury. Wiele kosztuje nowa jakość zwłaszcza podatników. Jednak jest nadzieja, że eksperymenty wkrótce się skończą, bowiem za 2 miesiące wybory - czas wystawienia oceny obecnie rządzącym.

JOANNA JÓZWIK



BIURO STOWARZYSZENIA  
NASZ URSYNÓW

wtorki, środy godz.: 10–14; czwartki, godz.: 16–19  
02-797 Warszawa, ul. Belgradzka 42,  
tel. 22 641-86-91, 605-364-396

[www.nasz-ursynow.pl](http://www.nasz-ursynow.pl)

Nasz  
Ursynów  
!!!

# Co z ursynowskim samorządem?

Wywiad z politologiem, profesorem Kazimierzem Kikiem

## Panie profesorze czym powinny różnić się wybory samorządowe od parlamentarnych?

Wybory samorządowe powinny być odwrotnością wyborów parlamentarnych. Głównymi uczestnikami wyborów parlamentarnych są partie polityczne, bo to chodzi o wybranie władzy ustawodawczej dla kraju, stworzenie rządu. Czyli jest to wybór strategicznego kierunku rozwoju państwa. W wyborach samorządowych najważniejsi są mieszkańcy i ich emanacja – komitety lokalne. Bo to chodzi o samodzielne decydowanie przez mieszkańców o kształtowaniu porządku gospodarczego, kulturalnego i społecznego swoich miast i dzielnic. Partie polityczne powinny zejść tu na plan dalszy. Mieszanie obu tych porządków nie przynosi nic dobrego. Przenosi bowiem na poziom lokalny ogólnokrajowe spory polityczne, co tylko dzieli, a nie łączy społeczności lokalne.

## Czy w przypadku Ursynowa mieliśmy ostatnio do czynienia z czymś samorządowymi, czy też ze zmieszaniem obu porządków?

W przypadku Ursynowa wybory samorządowe były faktycznie odzwierciedleniem wyborów parlamentarnych.

W 2006 r. zwyciężyły na Ursynowie partie polityczne i to w rękach koalicji partyjnej znalazły się rządy na Ursynowie. Lokalny komitet wyborczy „Nasz Ursynów” zdobył co prawda drugie miejsce i 6 mandatów, ale został przez zwycięskie partie polityczne wyeliminowany jako „obce ciało” nieakceptujące nadrzędności interesów partyjnych w społecznościach lokalnych. W ten sposób rządy na Ursynowie zamiast koncentrować się na sprawach dla mieszkańców najważniejszych odzwierciedlały dynamikę ogólnokrajowej walki międzypartyjnej.

## Co trzeba więc zrobić. Żeby nie dochodziło więcej do mieszania się na Ursynowie tych dwóch porządków?

To trudna sprawa, ale na Ursynowie o wiele łatwiejsza niż w innych częściach Polski. Mieszkańcy Ursynowa to głównie ludzie wysoko wykształceni, ludzie kultury i sztuki. Jest to więc ogromny potencjał zdolny do udźwignięcia projektu problemu samorządności w ujęciu społeczeństwa obywatelskiego. Zostawmy partiom politycznym wybory parlamentarne. Skupmy się na tworze-

niu komitetów lokalnych, bo nigdzie tak jak na Ursynowie nie ma do tego potencjału społecznego. Jeżeli oddamy Ursynów partiom politycznym to musimy pogodzić się z tym, że poddawani będziemy raczej wstrząsom i podziałom politycznym, a nie konstruktywnej pracy dla naszej dzielnicy. Porządek lokalny tworzyć musimy wspólnie niezależnie od poglądów politycznych. To, czy ktoś jest socjaldemokratą, liberałem, czy konserwatystą ważne jest na szczeblu polityki krajowej. W społeczności lokalnej ludzie o różnych poglądach na mocy sąsiedzkiego kompromisu budować powinni dobro wspólne obejmujące wszystkie wartości ideowe.

AUT



## Kandydatka

W mojej Warszawie obywatele poczuć się znacznie lepiej niż działacze partyjni.

**Zapowiadam koniec ery** traktowania urzędu miasta jako zakładu pracy chronionej. To oznacza dla niekompetentnych i leniwych urzędników konieczność zakupu kartonu, do którego niebawem włożą stojące na biurku zdjęcie żony bądź męża i paczkę papierosów.

**Koniec z gehenną dojeżdżających** do pracy i odwożących dzieci do szkoły. Inwestujemy z głową i rozwiązujemy problemy zakorkowanego miasta. Bus pas ma służyć pasażerom, a nie autobusom. Wpuszczę na pasy pełne samochody: z czworogiem pasażerów lub wiozącym co najmniej dwoje dzieci w wieku szkolnym.

**Uwolnię aspirację zawodową młodych** kobiet. W 100 dni postawię 20 przedszkoli bądź żłobków w tych rejonach miasta, gdzie ich najbardziej brakuje. Aktywne, młode mamy nie mogą stać przed wyborem: dziecko lub kariera zawodowa.

**Stop łupieniu warszawiaków.** Instytucje centralne muszą dokładać się do budżetu miasta, skoro ich działalność utrudnia życie mieszkańcom Warszawy. Warszawa płaci dziś ogromny haracz w postaci „janosikowego”; PO i rząd są na to głuche i nie chcą rozwiązać problemu. Zapowiadam, że w najbliższym czasie przedstawię opłaty „robinhoodowej”, dzięki której instytucje będą zobowiązane do uiszczenia podatku lokalnego do kasy miasta. W ten sposób zbalansujemy niesprawiedliwy haracz.

**Warszawa nie będzie ponosić kosztów** ogólnopolskich zadani politycznych. Nie będzie się bała windykować osób i instytucji odpowiedzialnych za bałagan, nawet takich instytucji, jak Kancelaria Prezydenta.

KATARZYNA MUNIO



## KATARZYNA MUNIO

Kandydat Wspólnoty Samorządowej na prezydenta Warszawy, jest radną m. st. Warszawy, członkiem 5 komisji merytorycznych Rady Warszawy: komisji edukacji i rodziny, komisji infrastruktury i inwestycji, komisji sportu i rekreacji, komisji kultury oraz doraźnej komisji d/s organizacji Euro 2012. Wydawca i redaktor naczelna warszawskiej gazety lokalnej „Gazeta Domowa”. Mężatka, 39 lat, dwoje dzieci. Przez „Życie Warszawy” uznana za jedną z 10 najbardziej wpływowych kobiet stolicy.

13 marca 2009 r. opuściła szereg Platformy Obywatelskiej i zrezygnowała jednocześnie z kierowania kołem PO w dzielnicy Włochy. Ta decyzja była protestem przeciwko polityce PO w Warszawie: szastaniu publicznymi pieniędzmi przy budowie stadionu Legii oraz rozdawnictwu etatów radnym i działaczom Platformy.

## Porozumienie Warszawskie „Wspólnota Samorządowa”

My, mieszkańcy Warszawy, skupieni w organizacjach i wspólnotach samorządowych, niezależnych od partii politycznych, kierujący się dobrem Warszawy i całej aglomeracji stołecznej, podejmujemy współpracę wyborczą w kampanii samorządowej 2010 r. Celem naszym jest złamanie monopolu partii parlamentarnych w samorządzie m. st. Warszawy i w samorządzie Województwa Mazowieckiego. Czynimy to w obliczu istotnego zagrożenia dla przyszłości demokracji lokalnej, wynikającego z systemowej dominacji partii parlamentarnych w życiu politycznym nie tylko kraju, ale i najmniejszych komórek samorządu lokalnego. Elity partyjne traktują wybory samorządowe jako darmowy plebiscyt wyborczy przed wyborami do parlamentu. Każdorazowo wygrane wybory

są dla aparatów partyjnych nowym pretekstem do obsadzenia władz i urzędów samorządowych własnymi działaczami, bez względu na ich kwalifikacje i doświadczenie zawodowe.

Porozumienie Warszawskie „Wspólnota Samorządowa” jest formacją otwartą dla wszystkich osób i organizacji, podzielających naszą ocenę stanu samorządności lokalnej w Polsce. Zapraszamy do współpracy osoby i organizacje zdecydowane położyć kres partyjniactwu w samorządach lokalnych. Jesteśmy jedyną realną alternatywą wobec partii politycznych dominujących, a nawet paraliżujących wysiłki organów samorządowych swoim pieniactwem politycznym.

Naszym kandydatem na urząd Prezydenta m. st. Warszawy jest radna Katarzyna Munio.

W inicjatywę zaangażowało się wielu warszawskich samorządowców, w tym ponad 40 radnych z większości dzielnic, oraz następujące organizacje:

- |   |                       |
|---|-----------------------|
| Wspólnota Samorządowa Województwa Mazowieckiego | (-) Janusz Ścisłalski |
| Stowarzyszenie Obywatele dla Warszawy           | (-) Maciej Białecki   |
| Nasz Rembertów                                  | (-) Józef Melak       |
| Nasze Miasto                                    | (-) Włodzimierz Całka |
| Ochocka Wspólnota Samorządowa                   | (-) Grzegorz Wysocki  |
| Porozumienie Wyborcze Gospodarność              | (-) Jerzy Smoczyński  |
| Praska Wspólnota Samorządowa                    | (-) Jacek Wachowicz   |
| Stowarzyszenie Nasz Ursynów                     | (-) Piotr Guział      |
| Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie           | (-) Henryk Linowski   |
| Wawerska Wspólnota Samorządowa                  | (-) Piotr Zygariski   |
| Wspólnota Dzielnicy Włochy                      | (-) Jerzy Kowaliszyn  |

**PRZYWRÓĆMY SAMORZĄD MIESZKAŃCOM!**

# Nic o nas bez nas

Nasz  
Ursynów  
!!!

## Kim jesteście?

**J**esteśmy grupą ludzi, którzy mieszkają i żyją na Ursynowie od wielu lat. W działaniu sąsiedzkiem nie patrzymy na poglądy polityczne, na płeć, na wiek, na zarobki. Dla nas ważna jest aktywność i skuteczność w działaniu, a nie dyscyplina partyjna. Bo przecież chodzi o to, by na Ursynowie żyło się lepiej wszystkim, a nie tylko kolegom partyjnym.

Łączy nas to, że lokalnie najważniejszy jest dla nas Ursynów. Nasz dom. Nasze miasto. Nasi sympatycy to zarówno grupa autentycznych liderów ursynowskiej wspólnoty: radnych, spółdzielców, dziennikarzy, lekarzy, ludzi kultury i sportu,

przedsiębiorców, społeczników, studentów i pracowników naukowych, ale także wielu mieszkańców, którzy poprzez wspólne działanie chcą mieć wpływ na otaczającą nas rzeczywistość. Wśród nas są młodzi i starsi, zamożni

i biedniejsi, partyjni i bezpartyjni. Po prostu nasi sąsiedzi ursynowianie.

Mieszkańcy, którzy są naszymi sympatykami i nas popierają chcą, by radni reprezentowali przede wszystkim sąsiadów nie zaś partie polityczne, a w swojej działalności kierowali się interesem lokalnym, a nie dyscypliną partyjną. Dla partii jest miejsce w parlamencie, natomiast samorząd jest dla zaangażowanych przedstawicieli sąsiedzkiej wspólnoty.

Nie jest przypadkiem że aż 3/4 z 40 tys. radnych gminnych w Polsce reprezentuje komitety lokalne, a nie partie. Ursynów nie musi być zarządzany przez ludzi anonimowych. Ursynów ma swoich lokalnych liderów, którzy są naszymi sąsiadami i rozumieją nasze problemy. Nie muszą o naszych pieniądzach i o naszych sprawach decydować przypadkowi działacze partyjni, osoby tu nie mieszkające, które partia skierowała na nasz odcinek, nie mające pojęcia o naszych bolączkach.

## Jak powstał?

W lutym 2006 r. blisko 200 mieszkańców północnego Ursynowa zebrało się w Domu Sztuki, by zaprotestować przeciwko bardzo wczesnym planom zabudowy terenu rekreacyjnego u podnóża Kopy Cwila. Padły wtedy głosy w dyskusji mówiące, że dość lekceważenia mieszkańców przez władzę, dość partyjniactwa w samorządzie, że trzeba się zorganizować w komitet sąsiedzki, by bronić lokalnych, ursynowskich spraw.

Zapadła wówczas decyzja o zbiorze podpisów w obronie rekreacyjnego charakteru Kopy Cwila. W krótkim czasie zebranych zostało 1200 podpisów, a dzięki uruchomieniu strony kopacwila.pl poparło naszą akcję ponad 8 tys. internautów.

Mieszkańcy w tym gorącym okresie jeszcze dwukrotnie spotykali się w Domu Sztuki w sprawie Kopy Cwila. Za każdym razem sala pękała w szwach. Dzięki niesamowitej energii mieszkańców i atmosferze prawdziwie sąsiedzkiej wspólnoty oraz z woli uczestników tamtych spotkań za-

padła decyzja o zorganizowaniu się i utworzeniu Inicjatywy Mieszkańców Nasz Ursynów.

Uznaliśmy wówczas, że tylko działając w grupie można skutecznie rozwiązywać problemy, które partyjna władza przez swoją opieszałość rozwiązać nie chce lub przez swoją niekompetencję rozwiązać nie umie. Mottem dalszego działania stało się hasło: Nic o nas bez nas i Bez dyscypliny partyjnej, a znakiem Naszego Ursynowa stała się czerwona tarcza, która symbolizuje obronę ursynowskich spraw w zgodzie z interesem mieszkańców.

Nim zarejestrowaliśmy komitet wyborczy, przeprowadziliśmy w przeciągu kilku miesięcy szereg inicjatyw sąsiedzkich. Najbardziej spektakularne z nich to obok obrony Kopy Cwila, akcja Metro Nocą i Chcemy Szpitala. Pierwsza polegała na zablokowaniu w nocy peronu metra przez ponad 150 studentów i mieszkańców Ursynowa, co było próbą pokazania, że jest potrzeba wydłużenia godzin funkcjonowania metra.

Natomiast po zamknięciu szpitala przy ul. Goszczyńskiego na Mokotowie, podnieśliśmy także od lat kilkunastu lat zapomniany pomysł budowy szpitala na Ursynowie. Zorganizowaliśmy w tej sprawie spotkanie publiczne z ekspertami oraz przedstawicielem Ministra Zdrowia, a w wyniku 3 dniowej akcji zgromadziliśmy 3600 podpisów poparcia, które zostały przekazane Burmistrzowi Ursynowa. Dzięki naszej aktywności temat tzw. Szpitala Południowego stał się wiodącym tematem ówczesnej kampanii wyborczej pomiędzy Kazimierzem Marcinkiewiczem, a Hanną Gronkiewicz-Waltz.

Tak jak w przypadku Metra Nocą Pani Prezydent dobrze odrobiła lekcję demokracji i w rok po naszej akcji wprowadziła nocne kursy, za co podziękowaliśmy jej wręczając na stacji metra bukiet tulipanów w barwach Warszawy, to niestety w przypadku szpitala zapalał Pani Prezydent starczyło tylko na kampanię wyborczą, bowiem do dziś, mimo bardzo szumnych zapowiedzi, szpital nie powstał.

## Szanowni Sąsiedzi!

Ursynowianie związani z Inicjatywą Mieszkańców Nasz Ursynów przed wyborami samorządowymi w 2006 r. zarejestrowali Komitet Wyborczy Wyborców, który poparło ponad 15 tys. mieszkańców, co stanowiło prawie 25% oddanych głosów. Było to więcej niż wyniki wyborcze PiS czy Lewicy. Okazało się, że sąsiedzi mogą skutecznie rywalizować na pomysły z finansowanym z budżetu państwa aparatem partii politycznych, w co przed wyborami nawet osoby nam bardzo przychylnie nie do końca wierzyły.

Wybory wygrała Platforma Obywatelska, wydawać by się mogło bliska światopoglądowo idei obywatelskości wyrażanej przez komitety wyborcze wyborców, ale szybko okazało się, że radni zwycięskiej partii zachowując się butnie i arogancko obywatelscy są jedynie z nazwy. Mimo naszych propozycji wspólnego działania na rzecz dzielnicy, nie wyrazili zainteresowania współpracą z radnymi Naszego Ursynowa.

Tym samym przez ostatnie 4 lata nie mieliśmy swoich przedstawicieli w Zarządzie Dzielnicy. Przypadła nam rola recenzentów działań Burmistrza i Zarządu. Zgłaszane przez nas inicjatywy, pomysły, wnioski, setki komentarzy w mediach, dziesiątki interwencji i spotkań z mieszkańcami oraz największa aktywność spośród wszystkich klubów na sesjach, pozwalają nam na stwierdzenie, że głos oddany na nas nie był zmarnowany.

Dziękujemy za dotychczasowe poparcie i zaufanie.

## Ursynów – nasz wspólny dom

**BEZ DYSCYPLINY  
PARTYJNEJ**